

PISMO UCZNIÓW ZSZ W GOSTYNIU
im. POWSTAŃCÓW WIELKOPOLSKICH

W NUMERZE

W. M.

- WSPOMNIENIA Z UBIEDEGO ROKU
- RELACJA Z SUPEREGZAMINU
- FESTIWALE I KONCERTY
- JAK TO NA POBOŻE KADNIE ...
- ZAKRĄPIANE LATO
- POLAK PO AMERYKAŃSKU
- DONOSY Z MATURY
- LEX-CZYLI O PRAWIE SZKOLNYM
- LIROY - CZYLI O NOWEJ TFU!ROD
- HUMORU Z ZESZYTÓW
SZKOLNYCH SPORA DAWKA ^{3d}
- ŚWIAT NA WÓZKU INWALIDZKIM
- TAJNE GÓRY
- UOP n. „Schizolu”
- GRAFOMAVIK
- LISTA PRZEBÓJÓW
- ŁUKE SEWKA



NAJLEPSZE PISMO W WOJEWÓDZTWIE !

SUPERKONKURS
↓ p. 52

NAWET PAPIER TOALETOWY WIE,
ŻE ABY BYĆ UŻYTECZNYM - TRZEBA SIĘ ROZWIJAĆ



D
Z
I
Ś
40
S
T
R
O
N

I TY MOŻESZ ZOSTAĆ KAPITAŁISTĄ!!! KUP-PRZECZYTAJ-SPRZEDAJ DROŻEJ!!!

Schizol nr 29 ZSZ Gostyń



CZEŚĆ!!!!

Witamy Was po długiej, wywołanej wakacjami i naszym zapracowaniem, przerwie. Wiedzeni pędem ku wakacjom nie wydaliśmy przed wakacjami gazetki, dlatego też część materiałów jest nieco przeterminowana, ale na tyle ważna, że postanowiliśmy je wydrukować.

Oddajemy w Wasze ręce pierwszy w tym roku szkolnym numer "Schizola" - rozpoczynając czwarty rok istnienia naszego pisma. Witamy wszystkich "nowych" w naszej szkole. Grono profesorów naszej szkoły poszerzyli:

- Pani profesor Ilona Taranowicz - język polski
- Ksiądz profesor Tadeusz Łukowiak - religia
- Pan profesor Paweł Kempniak - rysunek zawodowy
- Pan profesor Bogdan Konieczny - fizyka, matematyka (powrócił do pracy w ZSZ)

Nowych uczniów serdecznie zapraszamy do współpracy. W tym roku trzon redakcji kończy edukację w tej szkole (w każdym razie bardzo chce tego), dlatego też szukamy młodej kadry, która z czasem przejmie redakcję tego pisma. Pismo, które z gazetki szkolnej stało się młodzieżowym głosem Gostynia - warto by żyło i rozwijało się dalej, dlatego potrzebuje "świeżej krwi". Do współpracy zachęcamy również poszczególne klasy. Jesteśmy gotowi odstąpić Wam kilka stron "Schizola". W ten sposób każda klasa, która wyraziłaby chęć współdziałania, mogłaby otrzymać swą rubrykę (niekoniecznie stałą). Pamiętajcie, że uczestnicząc twórczo w życiu szkoły stwarzacie sobie szansę rozwoju, a "nawet papier toaletowy wie, że ...".

Wszystkich, którzy chcieliby z nami współpracować, prosimy o kontakt. Jesteśmy na każdej przerwie w sali nr 108 lub można przysłać nam gotowe teksty wrzucając je do skrzynki przy wyżej wymienionej sali.

REDAKCJA

SUPERKON- KURS Z OKŁADKI !!

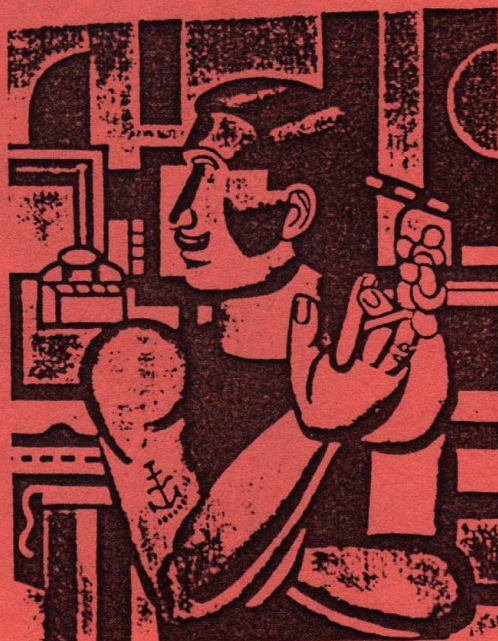
Tak jak w latach poprzednich zapraszamy wszystkich do zabawy w znawców sztuki. Treba tylko uważnie przyjrzeć się obrazowi z okładki, odgadnąć kto go namalował i podać jego tytuł. Można też poszperać w czytelni, przejrzeć albumy, podać odpowiedź na kartce i wylosować nagrodę.

Odpowiedzi-na kartkach-wrzucajcie do skrzynki przy sali 108 lub doręczajcie redakcji (s.108).

ROZWIĄZANIE KONKURSU Z POPRZEDNIEGO NUMERU. Zamieszczona reprodukcja obrazu się trudna do rozpoznania. Napłynęło 9 odpowiedzi. Niestety, wszystkie błędne, a chodziło przecież o obraz Fernanda Légera zatytułowany:

MECHANIK

Bardziej przypominamy go jeszcze raz.



DLA WAS, KOCHANI CZYTELNICY
(choć na adres SCHIZOLA), wpłynęło kolejne podziękowanie
za wpłatę na konto Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy. Przypominamy, że łącznie - za pośrednictwem SCHIZOLA - wpłaciliście już
na pomoc dla dzieciaków 31 milionów 163 tysiące 800 złotych
lub, jak kto woli, 3.116 zł.18 gr. plus około 30 sztuk biżuterii
złotej i srebrnej.

DZIEKI!!!!!!!!!!!!

WIELKA ORKIESTRA



ŚWIĄTECZNEJ POMOCY

ROCK'N'ROLL WASZYCH SERC
dla chorych serc naszych DZIECI

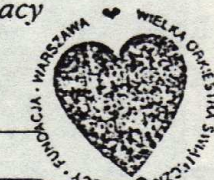
wielka orkiestra
świątecznej
pomocy

*Dla „Schizol” Piśm. Uczniów ZSZ
Gostyni*

Wielkie i ogromne dzięki dla Państwa
za włączenie się do Wielkiej Orkiestry
Świątecznej Pomocy. Są Państwo szaleni
w sercu i pełni radości za zupełną
darmość, po prostu czują Państwa
Rock'n'rolla i za to mocno Państwa
ściskamy. I niech Państwo pozostaną tacy
do końca.

Dzięki za 376,14 złotych

Sie ma



3 FINAŁ WIELKIEJ ORKIESTRY ŚWIĄTECZNEJ POMOCY

1995



PODSUMOWANIE ROKU SZKOLNEGO W ZESPOLE SZKÓŁ
ZAWODOWYCH W GOSTYNIU

Minęły wakacje. Dla uczniów czas wypoczynku, a dla szkół okazja do podsumowania mijającego roku szkolnego. Jedną ze spraw wartych podkreślenia są starty uczniów w olimpiadach, konkursach. W roku szkolnym 1994/95 388 uczniów Zespołu Szkół Zawodowych im. Powstańców Wielkopolskich w Gostyniu wzięło udział w zawodach różnego szczebla i odnotowało kilka sukcesów. Leszek Rozwora dotarł aż do finału centralnego Ogólnopolskiej Olimpiady " Samorząd w dziejach Polski " i wywalczył tytuł finalisty oraz wolny wstęp na prawo w większości wyższych uczelni. W finale Ogólnopolskiego Konkursu Recytatorskiego " Sacrum w literaturze " wyróżnienie i nagrodę pieniężną zdobył Jakub Przybylski, który tryumfował w finale wojewódzkim razem z Sebastianem Nowakiem..

Redaktorzy Pisma Uczniów ZSZ " Schizol " i " Inkubatora " zostali uhonorowani najbardziej prestiżową nagrodą naszego regionu: " Laurem Gostynia ".

W Ogólnopolskim konkursie Wiedzy o Filipie Neri wystartował z powodzeniem Sebastian Nowak. W eliminacjach okręgowych zajął on II miejsce, a w finale centralnym uplasował się na IV pozycji za startującymi w konkursie pracownikami i studentami Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Wojewódzki Konkurs Wiedzy o Papieżu wygrała Agnieszka Norman i w nagrodę wyjechała na początku wakacji do Rzymu.

Sukcesem uczniów Zespołu Szkół Zawodowych w Gostyniu zakończył się Konkurs Recytatorski " Spotkania z literaturą ". Po całorocznych zmaganiach I miejsce przyznano Sebastianowi Nowakowi, III miejsce Robertowi Marcinkowskiemu, a wyróżnienia Kindze Madej i Karolinie Kosowicz. W kategorii zespołowej puchar i I miejsce zdobyła grupa w składzie: Marta Gorwa, Karolina Kosowicz, Sebastian Nowak i Robert Marcinkowski.

Znaczny sukces odniosła młodzież ZSZ w Wojewódzkim Konkursie Ekologicznym " EKO 95 ". W kategorii prozy zwyciężyła Hanna Wojtkowiak, II miejsce zajęła Agnieszka Jakubiak, III miejsce Sebastian Nowak; w kategorii poezji I wyróżnienie uzyskała Joanna Wojciechowska a Mariusz Bąk II wyróżnienie.

Konkurs Historyczny " Powstanie Wielkopolskie 1918-1919 " wygrał Tomasz Staśkiewicz / w kategorii szkół średnich / i Paweł Adamczak / w kategorii szkół zawodowych /.

Zwycięzcami konkursu " Życie i twórczość Jana Kochanowskiego " zostali: w pionie szkół średnich - Małgorzata Majsnerowska; w pionie szkół zawodowych - Paweł Adamczak.

W finale wojewódzkim Turnieju Młodych Mistrzów Techniki wyróżnienie otrzymała praca Jarosława Szymanowskiego.

W wojewódzkim konkursie " Najlepszy uczeń w zawodzie mechanik pojazdów samochodowych " uczniowie Zasadniczej Szkoły Zawodowej uplasowali się zaraz za reprezentantami technikum samochodowego: IV miejsce Rafał Adamek, na V Przemysław Jądrowiak i na VI Michał Przepierzyński.

Młodzież Zespołu Szkół Zawodowych w mijającym roku szkolnym odniosła także kilka sukcesów sportowych. W okręgowych Zawodach w Letnich Sportach II miejsce w kategorii juniorów zajął Maciej Grzymisławski, III - Maciej Skorupski, IV-Mariusz Dudek, V-Mariusz Ginter. Agata Szczepaniak wywalczyła II miejsce w kategorii junierek. Drużynowo juniorzy z ZSZ w Gostyniu zajął II pozycję.

Do finałów Wojewódzkich Igrzysk Młodzieży Szkolnej wielokrotnie zakwalifikowali się uczniowie ZSZ zdobywając wysokie lokaty: drużyna piłkarzy: wywalczyła II miejsce a zespół siatkarek zdobył III miejsce. W finale tenisa stołowego III miejsce zajęła Bogusława Lekowska; finały biegów przełajowych to indywidualnie II miejsce Roberta Kurzawskiego w kategorii chłopców i III Katarzyny Malendy w kategorii dziewcząt. Zespołowo drużyna chłopców zajęła II miejsce, dziewcząt III miejsce.

W podsumowaniu zmagani lekkoatletycznych szkół średnich Zespół Szkół Zawodowych w Gostyniu został sklasyfikowany jako szósta szkoła województwa w kategorii chłopców i ósma w kategorii dziewcząt.

Najlepszym uczniem Zespołu Szkół Zawodowych w Gostyniu w roku szkolnym 1994/95 został Robert Marcinkowski z klasy IV Technikum Mechanicznego ze średnią ocen 5,23.

Tytuły technika otrzymało 18. absolwentów a dodatkowo egzamin dojrzałości zdało 29. absolwentów Technikum Mechanicznego i Liceum Zawodowego.

cd. str. 6

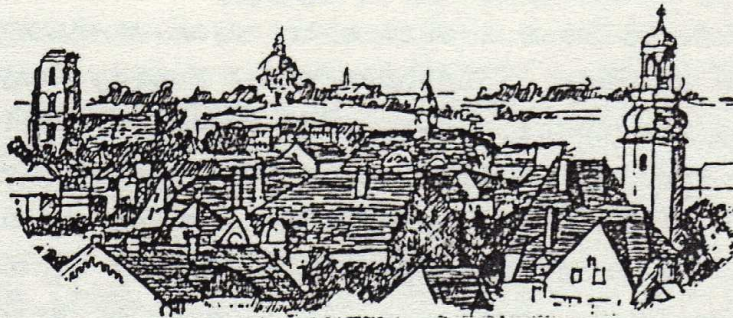
Z ostatniej
chwili:
Grupa „STARE
DOBRE MAK-
ŻEŃSTWO”
zagra w au-
li ZSZ w
dniu 15 pa-
ździernika
br. o godz.
17⁰⁰
Ludzie
szykujcie
się na tę
niedzielę
!

Różne typy szkół w Zespole Szkół Zawodowych w bieżącym roku ukończyło 473 absolwentów, a promocję do klas programowo wyższych uzyskało 1044 uczniów. 75 uczniów będzie powtarzać klasę.

Na koniec warto dodać, że młodzież Zespołu Szkół Zawodowych w Gostyniu zebrała w tym roku 7.206.000,-zł na pomoc dla wychowanków Domu Dziecka w Bodzewie, 3.221.200,-zł i srebrne serduszko na zakup komputerowego programu rehabilitacyjnego dla dzieci niedosłyszących oraz 4.261.400,-zł, 17 koron czeskich, 1 pierścionek złoty, 12 pierścionków, 10 kolczyków, 1 krzyżyk i łańcuszek - ze srebra, które zostały wpłacone i przesłane Fundacji Wielkiej Orkiestry Świątecznej Pomocy.

Poniżej: niektóre z wielu dyplomów:

Mirosław Sobkowiak



RADA MIEJSKA W GOSTYNIU
PRZYJMAŁA
UCHWAŁĄ NR IX/183/95 Z DNIA 26 MAJA 1995 R.
NAGRODĘ TWÓRZĄ GMINY GOSTYŃ
W ZAKRESIE KULTURY

LAUR GOSTYNIA

**REDAKCJI
"SCHIZOLA" - "INKUBATORA"**

*za szczególne osiągnięcia
w aktywizowaniu młodzieży
w organizowaniu
rozwojowych imprez
o charakterze kulturalnym*

BURMISTRZ
MIASTA I GMINY
GOSTYŃ

[Signature]
JERZY WOŹNIAKOWSKI

PRZEWODNICZĄCY
RADY MIEJSKIEJ
W GOSTYNIU

[Signature]
MŁODKOWSKI

GOSTYŃ, 1995.05.26



Schizol nr 29 ZSZ Gostyn

DZIEJĄ SIĘ RÓŻNE TRAGEDIE, ALE NIC Z NICH
NIE WYNIKA. CO PEWNIIE JEST ISTOTĄ TRAGEDII

S. MROŻEK

ZIEMIA MA KSZTAŁT BALONA, KTO GO Z NIEJ ZROBIŁ?
S. MROŻEK

DYPLOM

DLA

DRUZYNY "DADA"
Z ZESPOŁU SZKÓŁ ZAWODOWYCH
W GOSTYNIA

W SKŁADZIE:

KAROLINA KOSOWNICZ, MARTA GORWA,
SEBASTIAN NOWAK, ROBERT MARCINKOWSKI

za osiągnięć 1 września

W "SPOTKANIACH Z LITERATURĄ"
1994/95

DYREKTOR
Wojewódzkiego Ośrodka Kultury
w Częstochowie
mgr Andrzej Marciniak



JURY

Jakub Przybylski

GOSTYŃ, 1995.06.02



Jakub PRZYBYLSKI
woj. leszczyńskie

Organizatorzy i Komisja Artystyczna
IV OGÓLNOPOLSKIEGO KONKURSU
RECYTATORSKIEGO
„Sacrum w literaturze”

przyznają

WYRÓŻNIENIE

w kategorii recytacji

za
wartości artystyczne prezentacji,
życząc dalszych osiągnięć
w poszukiwaniu własnej drogi
i duchowej tożsamości.

Kuratorium Czwórtki
ul. Waszyngtona 4/B
42-200 CZĘSTOCHOWA

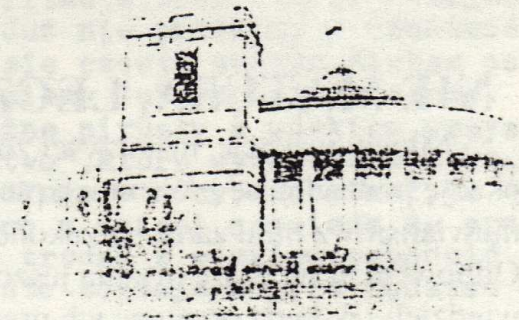
Kurator Osiroty
Włodzisław Kojan
mgr Włodzisław Kojan

DYREKTOR
Wojewódzkiego Ośrodka Kultury
w Częstochowie

Andrzej Marciniak
mgr Andrzej Marciniak

Częstochowa, maj 1995r.

PARLAMENTARYZM W POLSCE



Leszek Pławora

został finalistą ogólnopolskiej olimpiady

„SAMORZĄD
w dziejach Polski”

MARSZAŁEK SEJMU
RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Leszek Pławora

Warszawa, 1995



Andrzej Marciniak
Włodzisław Kojan

NIE MATURA, LECZ CHEĆ SZCZERA.....

Minęły wakacje, maturzyści zostali studentami, a my dopiero teraz mamy okazję podzielić się z Wami ich pierwszymi wrażeniami po maturze 95. Rozmawialiśmy z nimi zaraz po zakończeniu drugiego egzaminu części pisemnej. Odpowiadali na nasze pytania jeszcze z wypiekami na twarzy. I jeszcze nie wiedzieli, jak będą ocenione ich prace.

Teraz wyniki są znane - większości się udało. Dziś są już studentami szkół wyższych lub słuchaczami szkół pomaturalnych. A ci, którym się nie udało, pewnie spróbują ponownie...

Dziś dla czytelników *SCHIZOLA* garść wrażeń z egzaminu dojrzałości, którą podzieliło się kilkoro maturzystów:

1. Jakie samopoczucie po egzaminie ?

- Dobrze. Wydaje mi się, że zaliczę maturę. Stres, który był przed egzaminem, teraz już całkiem minął.
- No nie widać ?!. Fajnie, cieszę się, że już mam to za sobą, że już przeszło.
- Teraz już dobrze, lecz zapewniam, że wieczorem będzie jeszcze lepsze.
- Świetne, nie wiedziałem, że tak dobre będzie.
- Jest całkiem ok., ale już nie chciałabym przeżywać czegoś podobnego.
- Wczoraj dobre. Dzisiaj trochę gorsze, gdyż bardziej obawiałam się matematyki.
- Wczoraj było o wiele lepsze, a dzisiaj to zgroza.
- Świetne.

2. Czy byłeś/aś/ przygotowany/a/ do egzaminu ?

- Byłem przygotowany, uczyłem się już od stycznia.
- Byłam, ale oczywiście nie ze wszystkiego. Wielu rzeczy nie umiałam, bo człowiek nie jest w stanie wszystkiego zrobić - przynajmniej ja.
- Można powiedzieć, że się uczyłem od obrony pracy dyplomowej tzn. jeszcze było kilka dni przerwy i dopiero później. Raczej liczyłem na małego fuksa.
- No, przygotowywałem się. Uczyłem się praktycznie cały rok - chodziłem na fakultety. Nie wiem tak do końca czy mi się powiodło.

ALE W WIĘKSZOŚCI PRZYPADKÓW PODNOŚ SIĘ I IDZIE DALEJ

CHURCHILL

JEDYNĄ NIEDOSKONALĄ RZECZĄ W NATURZE JEST RASA LUDZKA

/człowiek/

- Oczywiście. Wczoraj co prawda zacząłem się uczyć, ale z matematyki zawsze byłem nie taki zły.
- Do języka polskiego byłem bardziej nieprzygotowany niż do matematyki. Z polskiego można było poczytać, a tu musiałeś wkuwać. Ale ogólnie tak. Uczyłem się od początku szkoły, można powiedzieć.
- Szczerze? Nie. Osobiście liczyłam, że na maturę się coś wróci, ale się tak nie stało i poszło, jak poszło - gorzej niż źle.
- Na polski - owszem, a na matematykę się w ogóle nie uczyłam. Z polskiego przygotowywałam się tydzień wcześniej - po dwie godziny dziennie. Mam nadzieję, że to wystarczy.

3. Czy nauczyciele Was przygotowywali do matury ?

- Oczywiście tak. Nauczyciele bardzo pomogli. Bez nich nie wiem czy udałoby mi się napisać to, co na egzaminie.
- To zależy o kogo chodzi. Z polskiego tak.
- Tak. Były fakultety w sobotę z matmy, a w środę z polaka.
- Tak i to dość dobrze.
- Tak. Mi się wydaje, że tak.
- Nie wiem, nie zwróciłam na to uwagi.

4. Czy pytania Cię zaskoczyły ?

- Zaskoczony byłem, ponieważ przygotowywałam się na coś innego. Na tematy związane z rocznicami. Ale w sumie nie wyszło tak źle.
- Szczerze, to raczej nie. Liczyłam na klasyczne prawdopodobieństwo i udało się. Było zadanie z badaniem wykresu zmienności funkcji.
- Nie, raczej nie.
- Z polskiego tak, bo nie sądziłem, że będzie jakiś wolny temat, a z matematyki to trudno powiedzieć.
- Wiedziałem, że z matmy będzie groźnie. Z polskiego to trochę, ale nie było tak źle.
- Z polskiego liczyłam na coś innego - na rocznice, a szczególnie na tematy związane z wojną. Z matematyki nie, choć łatwych zadań nie było.

5. Czy macie może jakieś wskazówki dla przyszłorocznych maturzystów ?

- Żeby się uczyli, ale nie tydzień przed maturą.
- Nie uczyć się za dużo, bo po co.
- Za dużo się nie przemęczać. Dwa tygodnie przed maturą wystartować - to jest się w stanie sporo nauczyć.

CZŁOWIEK CZASAMI POTYKA SIĘ O PRAWDĘ

CHLEBA POSMAROWAC MASKEM .

- Nie wiem.
- Uczyć się nie-ste-ty i. Powtarzać, a naszego błędu nie popełniać drugi raz.
- Żeby się więcej uczyli i od samego początku, a nie na ostatnią chwilę.

6. Czy nauczyciele współpracowali z Wami ?

- Tak, nieoficjalnie tak. To znaczy sterali się nam wytłumaczyć to z czym mieliśmy problemy.
- Nauczyciele dosłownie nie podpowiadali, ale zawsze coś tam szepnęli.
- Tak. Po prostu naprowadzali nas.
- Nie przeszkadzali.

7. Czy spanikowałeś /śś / po przeczytaniu tematów ?

- Tylko na początku, kiedy to zobaczyłem tematy .
- Dzisiaj się popłakałem i przyszedł do mnie Dyrektor z prof. Żytkowiak i mówią : "No nie płacz, będzie dobrze".
- Nieee.
- Raczej tak, na początku trochę się przestraszyłem, ale później....
- Tak, na pierwszy rzut oka myślałem, że nie napiszę nic. Później to już spoko.
- Z polskiego może troszeczkę, ale z matmy to nie.
- Ja do 11⁰⁰ to myślałem, że nie napiszę nic. Jedno zadanie to wiedziałem sam, więc walczę i walczę, ale później coś mi stanęło.
- Na początku myślałem, że nie napiszę nic, ale później to wszystko już poszło łatwo.

8. Jakie było samopoczucie przed egzaminami ?

- Przed egzaminem z polskiego liczyłem na siebie, a z historii ewentualnie gdybym nie trafił w temat to mógłbym zdać poprawkę, więc jako takiej paniki nie było.
- Przed egzaminem raczej było słabo.
- Wczoraj było o wiele gorzej niż dzisiaj.
- Zdenerwowany był ną pewno każdy, ale w miarę upływu czasu to robiła się coraz lepiej.
- Nie było za ciekawie, ale teraz już lepiej.

NIE DA SIĘ OKREŚLIĆ Z GÓRY, KTÓRĄ STRONĘ

CHLEB I TAK SPADNIE TA POSMAROWANĄ .

↑ PRAWO PRZEWROTNOŚCI NATURY :

9. Myślisz, że Ci się powiodło ?

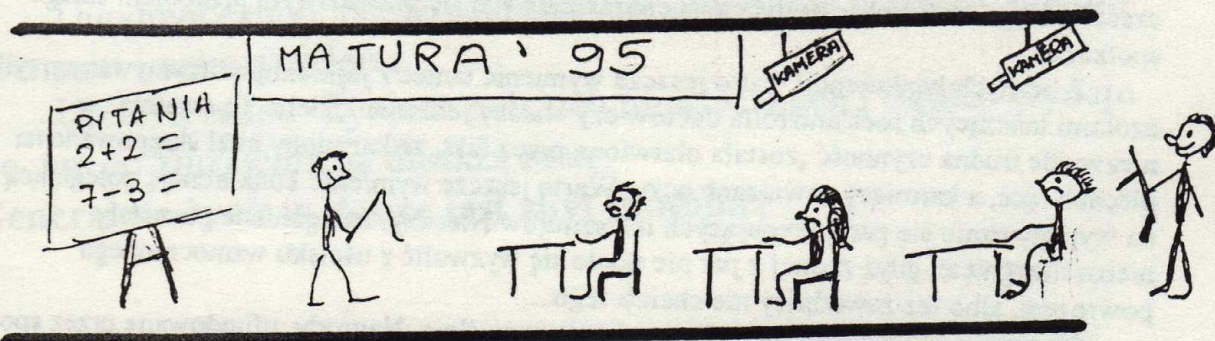
- Tak, właśnie tak myślę.
 - Nic nie chcę mówić, bo nie zdam i co?. Lepiej nie zapeszać.
 - Powinienem zdać jakoś.
 - Raczej tak.
 - Tak, powiem tak.
 - To się okaże w poniedziałek.
 - Nie chcę zapeszać, ale może z polskiego będzie dobrze.
- Z matematyki do końca nie jestem przekonana.

- Dowiem się w poniedziałek, teraz jeszcze nie mogę nic powiedzieć.

10. Czy zamierzasz uczyć się dalej ?

- Tak, na Uniwerku w Poznaniu, ale nie wiem czy zdam z polskiego.
- Jeśli zdam maturę, to chyba Politechnika w Poznaniu.
- Tak. Trzeba gdzieś iść. W parę miejsc wysłę i gdzie się dostanę, to tam pójdę.
- Tak, na Politechnice.
- Nie. Już mi się nie chce uczyć.
- Tak. W zależności od tego czy zdam maturę. Na WSI w Zielonej Górze.
- Tak. Zamierzam kontynuować naukę w Wyższej Szkole Marketingu i Zarządzania w Lesznie.

Pytania zadawali i odpowiedzi skątnie notowali: Janusz Dworniczak i Tomasz Staśkiewicz



/JANERKA/

KOMU BIJE DZWON,
A KOMU TYLKO DZWONEK
KOMU WIELKI ZGON,
A KOMU TYLKO ZGONEK...

TO BYŁ PRAWDZIWY EGZAMIN !!! (CZYLI POCZĄTEK SZKOLNEJ TRADYCJI)

Zaczął się niewinnie. Kończył się rok szkolny. I jak od lat maturzyści byli tymi, którzy pierwsi rozpoczynali kanikułę. Ale, ale ... , zanim do tego doszło, musiał nastąpić jeszcze ten oficjalny moment pożegnania - wiadomo sztampa: kwiatek, rączka, buźka... i po bólu.

I tak się sprawy potoczyły. Nie do końca, jednak. Gdy abiturienti dzierżyli w rękach świadectwa, a wszystkie okolicznościowe przemówienia się zakończyły, żegnający maturzystów uczniowie klas przedostatnich zaprosili wszystkich obecnych na pożegnaniu na... prawdziwy egzamin dojrzałości. Wyłoniono trzy reprezentacje: Grona Pedagogicznego, klasy IV Liceum Zawodowego i klasy V Technikum Mechanicznego, a zażartą walkę tych trzech drużyn nadzorowała i oceniała Wysoka Komisja Egzaminacyjna.

Zaczął się, jak to w Polsce, od pijaństwa. To znaczy od monologu socjologiczno-kabaretowego oceniającego stan przygotowań polskiego społeczeństwa do matury. Później jeszcze kilkakrotnie jajcarze kabaretowi swymi występ(k)ami usiłowali obniżyć morale zdających w pocie czoła ten egzamin. Ale skutek był wręcz odwrotny - zawodnicy opanowawszy salwy śmiechu i trzęsące się brzuchy rzucali się z jeszcze większym poświęceniem w wir walki.

Zacząła się ona od... no co jest najważniejsze na maturze? Oczywiście! Śniadanie. A że piszący matury mają oczy i ręce zajęte pisaniną, to i naszym startującym zostały związane ręce i zawiązane oczy. A co jedli? Dorodne jabłka uwiązane na długich wędkach przy pomocy niezwykle elastycznych gumek!!! Po tym szalonym posiłku zmagania przybrały statyczniejszy charakter. Zawodnicy każdej z drużyn musieli narysować swego wychowawcę (przedstawiciel nauczycieli rysował portret dyrektora). Dla ułatwienia wszyscy rysujący mieli zawiązane oczy. W wyniku tych zmagania powstały prawdziwe arcydzieła sztuki portretowej. Efekty (a zwłaszcza uderzające podobieństwo) możecie zobaczyć na zdjęciu poniżej.

Później nadszedł czas sprawdzianu z najważniejszego w każdej szkole przedmiotu, przysposobienia obronnego. Trójosobowe drużyny zostały poddane ostrej nocnej musztrze. Trzeba jednak dodać, że brakującą nockę zastąpiły z powodzeniem szaliki całkowicie przesłaniające oczy. Ale nawet mimo tego minimalnego utrudnienia wszystkie drużyny wykazały się idealnym zgraniem, a że tę samą komendę wykonywano różnie, to drugorzędna sprawa.

Następna konkurencja polegała na śpiewającym zaprezentowaniu wiedzy szkolnej. A śpiewano - dosłownie i przy akompaniamencie rodowego górala Wieśka Kiklicy - fragmenty z podręczników do przedmiotów zawodowych. Trzeba tu podkreślić, że rewelacyjnie wypadł tercet męski z Technikum Mechanicznego. Fragment z podręcznika do przedmiotu części maszyn o aluzyjnie erotycznym charakterze stał się prawdziwym przebojem całego spotkania.

Z licznych konkurencji warto jeszcze wymienić taniec z jajkiem podtrzymywanym tylko czołami tańczących rock'and'rolla duetów czy choćby jedzenie kisielu. Ta ostatnia, a niezwykle trudna czynność, została ułatwiona przez fakt, że karmiony miał skrupowane na plecach ręce, a karmiący zawiązane oczy. Warto jeszcze wymienić konkurencję polegającą na wyplątywaniu się par z krępujących ich sznurów. Niestety, zmagania te pozostały nierozstrzygnięte, gdyż żadnej z par nie udało się wyzwolić z uścisku wzmocnionego powozem, albo też zawodnicy nie chcieli tego....

Koniec końców egzaminu zakończyły się pomyślnie. Nagrody, ufundowane przez sponsorującą tę imprezę redakcję *SCHIZOLA*, zostały rozdane i wszyscy rozeszli się z uśmiechem na twarzach. Nam pozostaje wyrazić nadzieję, że szkolna tradycja tego typu pożegnań została zapoczątkowana i teraz kolejne roczniki będą ją kontynuować.

I na koniec smutna refleksja. Najmniej liczną reprezentacją z różnych grup społeczności szkolnej była drużyna Grona Profesorskiego i co gorsza w jej gronie zdarzyła się jeszcze dezercja. Przerazony trudnością zadań egzaminacyjnych uciekł z tej jedynej w swoim rodzaju matury ksiądz - było nie było specjalista od odnowy duchowej. Wierzmy jednak, że taki przykry incydent nie będzie miał już miejsca w tym roku szkolnym. Zapraszamy jeszcze na fotograficzne wspomnienie tamtych trudnych egzaminacyjnych chwil.



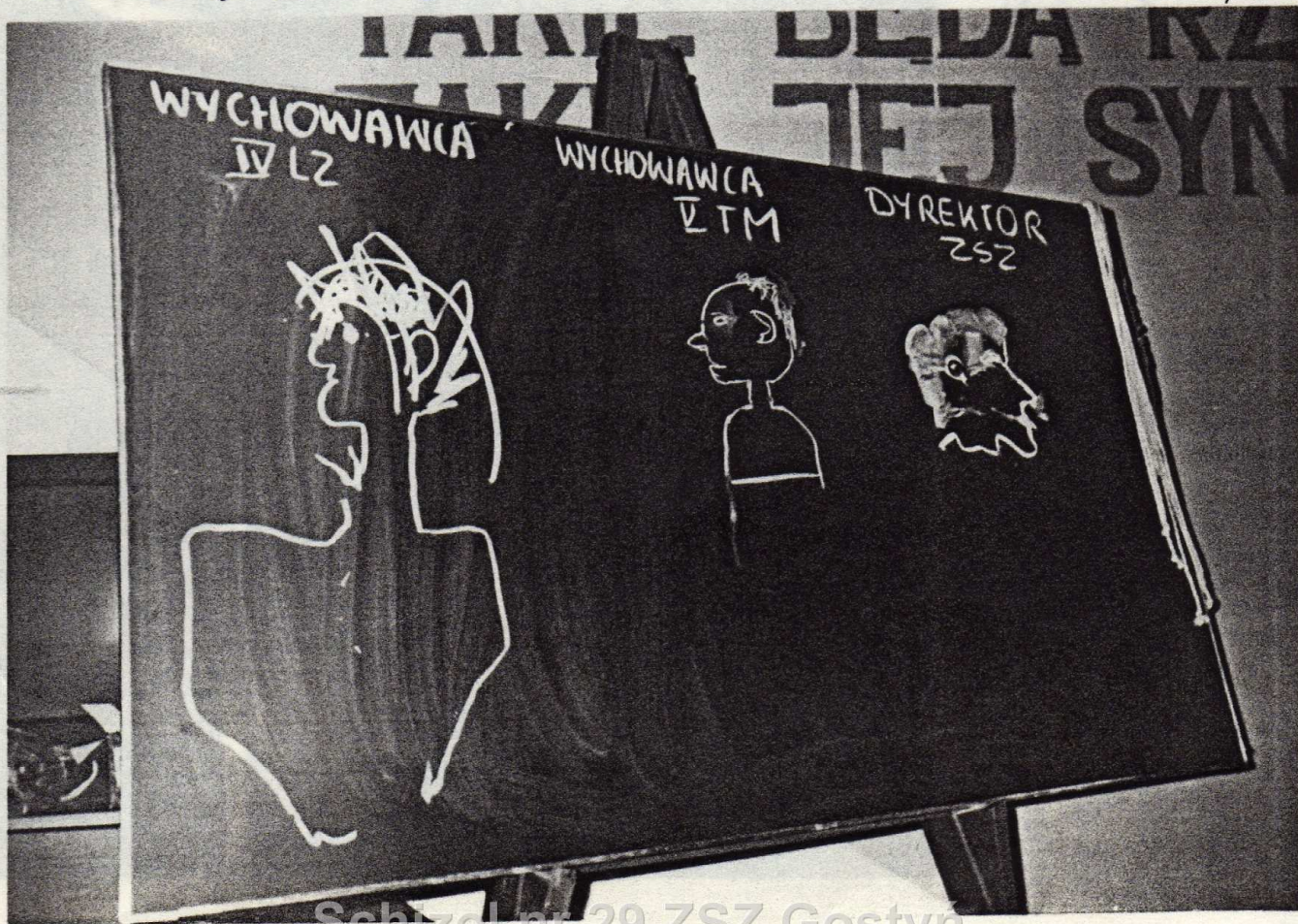
W AKCJI
EKIPA MALARZY
- PORTRECISTÓW →
I ICH DZIEKO ↓

ROZPOCZĘŁO SIĘ TRADYCYJNIE
UŚMIECH, RĄCZKA, BUUUŻKA...
← KTOŚ UKRADKIEM OTARŁ KZĘ



(CIEKAWIE JAKĄ CENĘ OSIĄGNĄ TE PORTRETY NA AUKCJI...)

UDERZAJĄCE PODOBIENSTWO!





O NICH JESZCZE USŁYSZYMY !
 TERCET WOKALNY MATURYSTÓW
 W PORYWAJĄCYM WYKONANIU
 „PODRĘCZNIKA MECHANICZNEGO”

WIELKA SZKODA, ŻE SIĘ WCZEŚNIEJ NIE UJAWNILI ZE SWOIM TALENTEM

JEDEN Z KABARETOWYCH PRZERYWNIKÓW
 - BAJKA O KRÓLEWNIE UWIĘZIONEJ W WIEŻY
 (POSZUKAJCIE JEJ W GĘBIE) I DZIELNYM RY-
 CERZU (ZA PASKIEM WIDOCZNA DREWNIANA,
 MINIATUROWA KATAPULTA PODRĘCZNA.
 DO KRUSZENIA MURÓW).

OPRAWCĄ MUZYCZNY CAŁEGO EGZAMINU
 BYŁ RODOWITY GÓRAL WIEŚKAW KIKLICA





WALKA BYŁA ZAŻART A ...
 CZEGO TO NIE PRÓBOWANO,
 BY WYZWOLIĆ SIĘ Z KRĘPU-
 JĄCYCH SZNURÓW... ALE MIMO
 PRZEDUŻENIA REGULAMINOWEGO
 CZASU NIE UDAŁO SIĘ TO NIKOMU

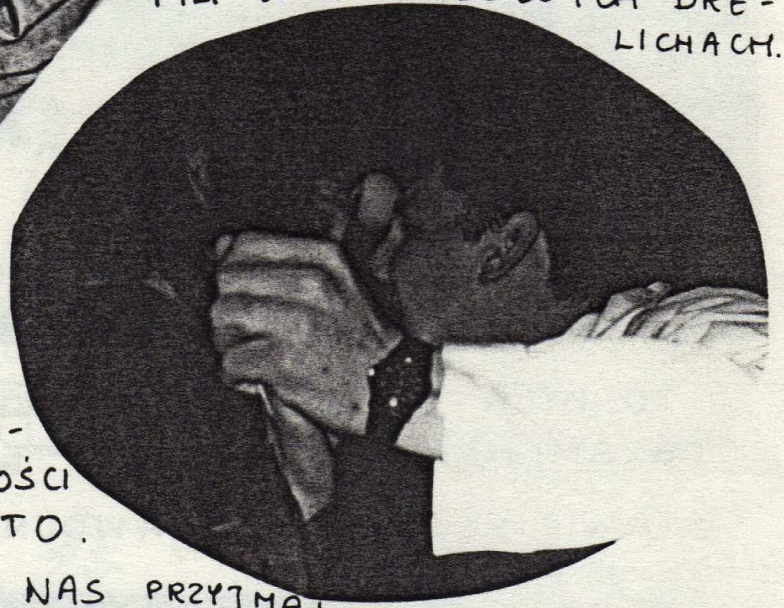
TO BYŁA NAJBARDZIEJ PODNIECAJĄCA KONKURENCJA
 EGZAMINU. W SZRANKI WSTĄPIŁI NAJLEPSI PRZED-
 STAWICIELE WSPÓKZAWODNICZĄCYCH DRUŻYN.

NAUCZYCIĘLI REPREZENTOWALI
 PANI EUGENIA LUDWICZAK I DYREKTOR
 WŁADYSŁAW TERECH. ALE I TEJ PARZE
 NIE UDAŁO SIĘ WYZWOLIĆ Z (W PRZYPAD-
 KU TYCH ZAWODNIKÓW - POZAMAŹEŃSKICH)
 WIĘZÓW....





SZALEŃSTWO
 ROCK'AND'ROLLA
 OPANOWAŁO SALĘ
 I JAK TU NIE ZATAŃ-
 CZYĆ, GDY BAWIĄCYCH
 SIĘ DZIELI TYLKO
 JEDNO SUROWE
 JAJKO. Z JEGO TO
 POWODU TAŃCZĄCY WYSTĄ-
 PILI W TWARZOWYCH DRE-
 LICHACH.



ROZLUŹNIONĄ ATMOSFERĘ
 PRZYWRÓCIŁA DO SZKOLNEJ
 NORMY MUSZTRA SPRAWDZA-
 JĄCA STAN POLSKIEJ OBRONNOŚCI
 PRZED WEJŚCIEM DO NATO.
 PO TYM POKAZIE NA PEWNO NAS PRZYJMA!





NA ZDJĘCIACH WIDAĆ STROJE OCHRONNE ZABEZPIEZAJĄCE PRZED ZABRUDZENIEM GARNITURÓW I ZAKLAJSTROWANIEM OCZU

KISIEL KRZEPI, KAŻDY O TYM WIE, A ZWŁASZCZA NAUCZYCIELE... PAN ANDRZEJ MAYER JE Z RĘKI KIEROWNIKOWI SZKOLENIA PRAKTYCZNEGO PANU BRONISŁAWOWI PAWLAKOWI



← CHWILA, NA KTÓRĄ WSZYSCY OCZEKIWALI W NAPIĘCIU: OGŁOSZENIE WYNIKÓW. I TAK, JAK NA PRAWDZIWEJ MATURZE POWINNO BYĆ, ZDALI WSZYSCY, A ZWYCIĘŻYLI... NAJLEPSI!

PS. CZY TEN SPOSÓB ŻEGNANIA ABSOLWENTÓW STANIE SIĘ SZKOLNĄ TRADYCJĄ?



(Foto: SCHIZOL)

"Zacznijcie śpiewać ..."

Wielu z nas sądzi, że podczas wakacji w Gostyniu nie się dzieje. Coż, oferta "MIASTA" nie była zbyt interesująca. Dyskoteka, kilka nędznych imprez na "górze", kufel piwa, "deptak" to propozycja dla niezbyt wymagających. Są jednak tacy, dla których wypoczynek to coś więcej...

Podczas tegorocznych wakacji już drugi raz w Gostyniu odbył się Festiwal Piosenki Religijnej. Podobnie jak w roku ubiegłym trzy sierpniowe dni stały się kulturalnym centrum naszego miasta. Organizatorzy II Festiwalu - ks. Jarosław Pięta i dość spore grono ludzi chcących zrobić coś dobrego - zadbali o to, aby impreza była na wysokim poziomie. Hasło Festiwalu, słowa św. Filipa Neri "Bądźcie dobrzy, jeśli potraficie", świadczy o pewnej koncepcji tego spotkania. W istocie, Festiwal to nie tylko czas na doznania czysto artystyczne, ale także możliwość jakiegos głębszego, niecodziennego spotkania z Bogiem, szansa na przeżycie swojej wiary. Festiwale podobne do tego w Gostyniu na Świętej Górze dla większości z nas stanowią pewne novum. Dla mnie był to wybuch zawierający wielką siłę, która niesie ze sobą możliwość

doświadczenia Boga w słowie i muzyce. Dla mnie i może dla innych był to jakiś wstrząs pozwalający obudzić się ze snu szufladkującego Kościół, splaszającego Boga, a także ze snu - braku wrażliwości na piękno muzyki i słowa. Czy II Festiwal Piosenki Religijnej Święta Góra '95 był wstrząsający?

Nie wiem, czy określenie wstrząsający jest najlepsze, ale z pewnością jakąś wielką moc zawierał. Była to swego rodzaju bomba, lecz wydaje się, że zawierała w znacznej większości ładunek dodatni. Jej lont zapalony został już dawno - sam pomysł, wzorcowa akcja reklamowa, organizacja, itd. Wszystko rozpoczęło się już 7 sierpnia warsztatami muzycznymi. Warto wspomnieć, że ci, którzy uczestniczyli w warsztatach bardzo pochlebnie się o nich wypowiadali. W większości amatorscy muzycy rzadko mają okazję spotkania się ze specjalistami w tej branży (w tym przypadku z wykładowcami Poznańskiej Akademii Muzycznej i aktorem Teatru Nowego w Poznaniu). II Festiwal to umożliwił stając się tym samym bardzo atrakcyjną propozycją dla wielu młodych twórców, którym zorganizowano ćwiczenia dykcyjne, emisyjne, rytmiczne, itd..



Przygotowywali się do swojej prezentacji w konkursie.

Struktura Festiwalu to: trzy dni wypełnione przed- i popołudniowymi przesłuchaniami konkursowymi (według określonego regulaminu, pod czujnym okiem [i uchem !] jury) oraz wieczorne koncerty zaproszonych gwiazd. Poza tym czas wypełniała modlitwa w kościele.

Tuż po zakończeniu "ostatnich szlifów i sprawdzeniu wszystkich połączeń" 10 sierpnia nastąpiła eksplozja, eksplozja miłych, jak się okazało, wrażeń. Rozpoczęły się one, gdy ks. Jarek oficjalnie dokonał ceremonii otwarcia Festiwalu. Zaraz potem rozpoczęły się przesłuchania konkursowe. Niektórzy, aby dotrzeć do słuchacza sięgali po rocka, ragge, bluesa, a także po zwykle gitarowe brzmienie. Jeden z uczestników stwierdził: *"Takie festiwale jak ten w Gostyniu obalają mit, że piosenka religijna to zawołanie wspomagane najprostszym brzdąkaniem na gitarze."* W istocie, na Świętej Górze mogliśmy usłyszeć ludzi grających i śpiewających na wysokim poziomie. Jednak zawsze bywają lepsi i najlepsi, którzy zostają nagradzani. Festiwal

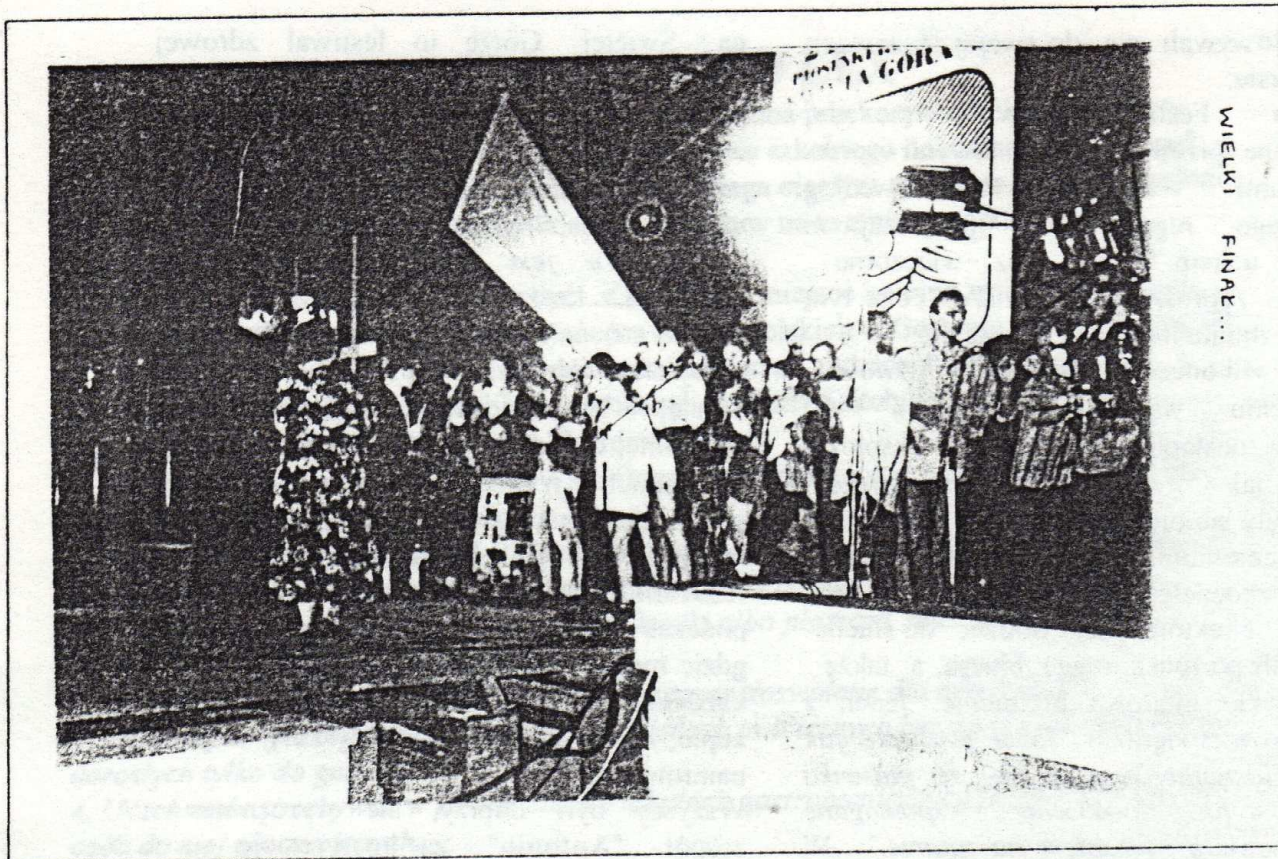
na Świętej Górze to festiwal zdrowej rywalizacji (tak przynajmniej mi się wydaje). Świadczą o tym wypowiedzi uczestników:

"Przyjechaliśmy się tu pobawić i spotkać z ludźmi, porozmawiać z nimi o Panu Bogu." - mówi wokalistka z Łodzi, *"Tu jest wspaniale, bomba!"* - gitarzysta z Leszna, *"Nie miejsce jest najważniejsze, ale chcielibyśmy wygrać."* - oznajmiają młodzi muzycy ze Starachowic. Występ w konkursie to dla niektórych debiut na scenie, dla innych któryś tam już z kolei. Wszystkich ich łączyło na pewno jedno: chęć pokazania części siebie, swojej twórczości, interpretacji. Wielką okazję do budowania festiwalowej atmosfery mieli wszyscy podczas modlitwy w kościele, na scenie, gdzie można było śpiewać i tańczyć oraz w każdym momencie imprezy (przy herbacie, zupie, wspólnej zabawie, czy dyskusji na polu namiotowym).

Wszyscy byli dobrzy, ale wyróżniono zespół "Antonio" za interpretację piosenek, Szymona Brzókę za ciekawy akompaniament fortepianowy, Agnieszkę Kot za muzykę i aranżację wykonywanych piosenek oraz Andrzeja Śliwę za



WSPANIAŁEJ ZABAWIE NIE BYŁO KOŃCA ...



WIELKI FINAŁ ...

autorstwo tekstu i muzyki oraz interpretację piosenki "Do Ciebie chcemy razem iść". W kategorii zespołów pierwsze miejsce zajął zespół "Antonio" z Ostrowa Wielkopolskiego, drugie "Ostoja" z Poznania, trzecie ex equo "Monk" z Tarnowa i "Credo" ze Starachowic. Spośród solistów pierwsze miejsce zajęła Ewa Tetera z Łodzi, drugie Kasia Kołodziejczyk z Piotrkowa Trybunalskiego i trzecie - gostynianka, Lidia Wytykowska. Oprócz tego na nagrodę publiczności zasłużył sobie zespół "Monk", a Grand Prix i gitarę elektroakustyczną otrzymał zespół "Koty". Wyróżniono także zespół "Ostoja" za przydatność liturgiczną utworów oraz ks. Waldemara Partykę za kompozytorski wkład w oprawę muzyczną Festiwalu (skomponowanie hymnu). Przesłuchania konkursowe trwały, jak już wspominałem, trzy dni. W tym roku zaprezentowało się aż czterokrotnie więcej wykonawców w porównaniu z rokiem ubiegłym, kiedy startowało w sumie dziewięć zespołów i wokalistów. Także liczba uczestników znacznie się zwiększyła. Tegoroczny Festiwal to już tysiące, a nie setki uczestników. Świadczy to o dużym

zainteresowaniu i zapotrzebowaniu na tego typu imprezy. Prawie wszyscy uczestnicy zapowiedzieli swój przyjazd za rok, na III Festiwal Piosenki Religijnej na Świętej Górze.

Sierpniowa kulturalna "eksplozja" w Gostyniu to także aż pięć cudownych koncertów zaproszonych gwiazd, wśród których znaleźli się: Beata Bednarz, Marek Balata, Ewa Uryga, Ola Kielb i Leszek Długosz. Właśnie ich muzyka wypełniła te trzy letnie wieczory. Warto było być na tych koncertach.

Wszystko, co związane było z tą "eksplozją" muzyki i zarazem szczególnej ewangelizacji słyszalne było nie tylko na Świętej Górze, ale także na deptaku, gdzie zespoły startujące w konkursie mogły dawać krótkie koncerty.

Muzyczny wybuch - II Festiwal na Świętej Górze to dowód, że można zrobić coś dobrego, zainteresować ludzi Bogiem, muzyką pokazać im coś, czego do tej pory nie mogli zobaczyć, pokazać, że Bóg i kultura jest podstawą wszystkiego.

Jakub Przybyłski

CHÓMOR z ZESZYTÓF

Po wakacyjnej przerwie ponownie zachęcamy do lektury zabawnych wypowiedzi z uczniowskich zeszytów. Dziś najświeższa porcja:

- * Wywożenie trupów z miasta daje Cezaremu Baryce wiele do myślenia.
- * Darwin odkrył w małpie człowieka.
- * Cezary Baryka szedł obok wozu i batem poganiał woły, żeby szybciej go dowiozły.
- * Do bohaterskich czynów w "Popiele i diamencie" można zaliczyć miłość do swojej żony.
- * Wczoraj przyszedł do mnie kolega z długimi włosami i swoją żoną.
- * Po Romeo i Julii zostały tylko gruzy, co sugeruje, że żyli oni bardzo dawno temu.
- * Pisarze pozytywizmu w swojej twórczości pokazali, co potrafią.
- * Orzeszkowa obejmowała wszystkie warstwy, ale najbardziej chłopów.
- * Krysia usłyszała dym.
- * Rycerz średniowieczny składał się z głowy, zbroi i konia, który stawał na każde zawołanie.
- * Sfinks to zwierzę baśniowe: pół kobieta, pół lew, pół orzeł.
- * Dni są latem dłuższe, bowiem rozciągają się pod wpływem ciepła.
- * Aby głosować, wyborca izoluje się w urnie.
- * Najmniej zaludnionym krajem w Europie jest Watykan. Papież mieszka tam sam.
- * Jagienka często puszczała się w stroju męskim.
- * I wszystko byłoby dobrze, gdyby nie to, że Zbyszek Dulski zaszedł w ciążę z Hanką.
- * Gustaw patrzył na Klarę z flegmą w oczach.
- * Grażyna ginie na polu walki nie ujawniwszy swej płci.
- * Nauczycielki nie uświadamiały uczniów, a przecież były do tego stworzone.
- * Justyna, aby zaspokoić potrzeby naturalne, często grała na fortepianie serenady.
- * "Grupa Gamemnona" to utwór Juliusza Słowackiego, który zrobił wstrzasające wrażenie na języku polskim.
- * Śmierć jest momentem wrotnym w życiu człowieka.
- * Norwid napisał wiersz: "Coś ty z Ateną zrobił Sokratesie?"
- * Piętaszek był członkiem ludożerców.
- * Po zakończonej zabawie szkolnej dyrektor pod opieką starszych chłopców odprowadził dziewczęta do domu.
- * Judym obawiał się, że jak się ożeni z Joasią, to założy sobie rodzinę.
- * Ślimak ma jednocześnie płęć męską i żeńską, ale z tego nie korzysta.
- * Tadeusz myślał, że owa panna za stołem to dziewczica, ale to niestety była Telimena.
- * Sobieski kochał Marysienkę, ale ciągnęło go do Turków.
- * Tadeusz znał Zosię tylko do połowy.

"Humor z zeszytów" to stała rubryka naszego pisma. Powstaje ona głównie dzięki nauczycielom, którzy skrupulatnie odnotowują uczniowskie gafy.

Dzisiaj chcemy Wam zaproponować nieco inną zabawę. Tym razem Wy - uczniowie - będziecie mieli okazję wykazania swej spostrzegawczości. Nasi profesorowie też nie należą do ideałów i z pewnością niejednokrotnie zdarzają się Im rozmaite przejęzyczenia czy błędy rzeczowe. Jeżeli zauważycie taką wpadkę, prosimy ją odnotować i dostarczyć do naszej redakcji (sala 108 lub skrzynka kontaktowa). Na najbardziej spostrzegawczych czekają nagrody!!!

Zachęcamy do wspólnej zabawy !!!

DURA LEX, SED LEX *

Życiem szkoły rządzi ... statut szkoły. O tym nie trzeba przekonywać nikogo. Niestety, nie wystarczy raz przeczytać ten podstawowy dla życia szkolnego dokument. A dlaczego? Otóż statut szkoły, tak jak i prawo ogólnokrajowe, ulega ciągłym zmianom i modernizacjom. Przypominamy, że także i my, uczniowie, mamy wpływ na te zmiany poprzez swoich przedstawicieli w Radzie Szkoły.

Ale właściwie to nie o tym miało być... Otóż miały miejsce kolejne zmiany w Statucie Zespołu Szkół Zawodowych im. Powstańców Wielkopolskich w Gostyniu. Nie będziemy ich tu szczegółowo omawiać. Na pewno dyskutowaliście je na godzinach wychowawczych, a uwagi i wnioski, do których doszliście, przekazali do Rady Szkoły Wasi klasowi przedstawiciele w Radzie Samorządu Uczniowskiego.

My pozwolamy sobie przedstawić Wam fragment ujednoliconej wersji statutu dotyczący aktualnych praw i obowiązków ucznia.

Dla osłody przypominamy kilka już od paru lat nicobowiązujących szkolnych przepisów:

1. *Uczeń musi nosić ubiór i obuwie oraz fryzurę godną ucznia. Na lewym rękawie obowiązkowego granatowego fartucha oraz kurtki albo płaszcza musi nosić naszytą (w najlepiej widocznym miejscu) tarczę.*

2. *Uczeń może uczęszczać do kina jedynie na seanse dozwolone dla młodzieży.*

3. *Uczeń może przebywać na ulicach i w miejscach publicznych bez opieki uprawnionych dorosłych tylko do godziny 21.*

4. *Uczeń może przebywać w kawiarniach i lokalach gastronomicznych jedynie pod opieką osób do niej uprawnionych.*

A teraz, już bez śmiechu, aktualne przepisy:

§ 30. Prawa i obowiązki ucznia.

1. Uczeń ma prawo do:

- a) właściwie zorganizowanego procesu kształcenia, zgodnie z zasadami higieny pracy umysłowej,
- b) opieki wychowawczej i warunków pobytu w szkole zapewniających bezpieczeństwo, ochronę przed wszelkimi formami przemocy fizycznej bądź psychicznej oraz ochronę i poszanowanie jego godności,
- c) korzystania z pomocy stypendialnej bądź doraźnej, zgodnie z odrębnymi przepisami,
- d) życzliwego, podmiotowego traktowania w procesie dydaktyczno-wychowawczym,
- e) swobody wyrażania myśli i przekonań, w szczególności dotyczących życia szkoły, a także światopoglądowych i religijnych - jeśli nie narusza tym dobra innych osób, nie uwłacza tym niczyjej godności osobistej,
- f) rozwijania zainteresowań, zdolności i talentów przy wykorzystaniu wszystkich możliwości szkoły,
- g) zapoznawania się z programem nauczania, jego treścią, celem i stawianymi wymaganiami,
- h) sprawiedliwej, obiektywnej i jawnej oceny oraz klasyfikowania i promowania, zgodnie z obowiązującymi przepisami dotyczącymi oceniania, promowania i klasyfikowania oraz kontroli postępów w nauce poprzez:
 - odpowiedzi ustne,
 - prace pisemne: kartkówki, sprawdziany, prace klasowe,
 - zadania domowe.

Powiadamia się ucznia co najmniej z tygodniowym wyprzedzeniem o terminie i zakresie pisemnych sprawdzianów i prac klasowych; w ciągu dnia może odbyć się tylko jedna praca klasowa lub sprawdzian, a w ciągu tygodnia mogą odbyć się nie więcej niż trzy. O ocenach z odpowiedzi ustnych uczniowie powinni być informowani na bieżąco a oceny z prac pisemnych winny być podane uczniom najpóźniej w terminie 14 dni od daty ich napisania. Odpowiedź pisemna

obejmująca zakres materiału z trzech ostatnich lekcji nie musi być zapowiadana i może być ich więcej niż jedna w ciągu dnia. Na okres przerw świątecznych i ferii nie zadaje się prac domowych.

- i) pomocy w przypadku trudności w nauce,
- j) korzystania z poradnictwa psychologiczno-pedagogicznego i zawodowego,
- k) korzystania z pomieszczeń szkolnych, sprzętu, środków dydaktycznych, księgozbioru biblioteki podczas zajęć pozalekcyjnych,
- l) wpływania na życie szkoły przez działalność samorządową oraz zrzeszanie się w organizacjach działających w szkole,
- l) redagowania i wydawania gazety szkolnej,
- m) organizowania działalności kulturalnej, oświatowej, sportowej oraz rozrywkowej zgodnie z własnymi potrzebami i możliwościami organizacyjnymi w porozumieniu z dyrektorem,
- n) wyboru nauczyciela pełniącego rolę opiekuna samorządu,
- o) przedstawiania nauczycielom, wychowawcy klasy, dyrektorowi szkoły problemów oraz uzyskania od nich pomocy, odpowiedzi i wyjaśnień.

2. Uczeń ma obowiązek:

- a) aktywnego uczestniczenia w życiu szkoły m.in. przez udział w uroczystościach i imprezach oraz reprezentowanie szkoły na zewnątrz,
 - b) punktualnego i regularnego uczęszczania na wszystkie zajęcia lekcyjne i warsztatowe wybrane przez siebie zajęcia pozalekcyjne oraz aktywnego w nich uczestniczenia,
 - c) przestrzegania zasad kultury współżycia w odniesieniu do koleżanek, kolegów, nauczycieli i innych pracowników szkoły,
 - d) postępować uczciwie, być prawdomównym i rzetelnie wykonywać podjęte zobowiązania,
 - e) dbania o mienie, ład i porządek w szkole oraz o jej estetyczny wygląd i utrzymania czystości na terenie szkoły,
 - f) odpowiedzialności za własne życie, zdrowie, higienę oraz rozwój,
 - g) dbania o schludny, estetyczny wygląd,
 - h) przebywania podczas zajęć szkolnych na terenie szkoły,
 - i) spędzania przerw międzylekcyjnych na dziedzińcu szkoły, a w czasie niepogody lub silnego mrozu na korytarzach budynku szkolnego.
 - j) przestrzegania postanowień zawartych w statucie.
3. Zabrania się uczniom palenia tytoniu, spożywania napojów alkoholowych oraz używania narkotyków i innych środków odurzających.

§ 31. Nagrody i kary

1. Uczeń może otrzymywać wyróżnienia i nagrody za:

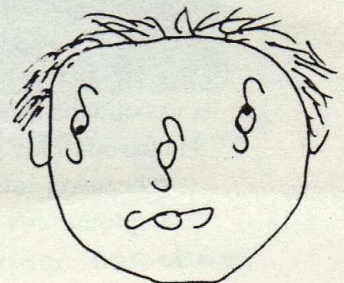
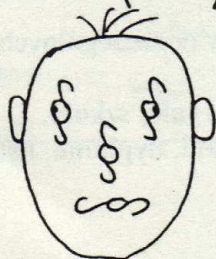
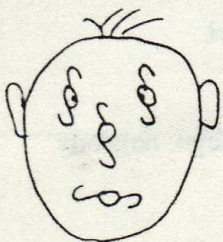
- a) bardzo dobre wyniki w nauce,
- b) wyróżniającą postawę na forum klasy, szkoły lub za działalność pozaszkolną,
- c) reprezentowanie szkoły na zewnątrz,
- d) aktywne uczestnictwo w życiu szkoły,
- e) realizację pomysłów racjonalizatorskich,
- f) bardzo dobrą pracę na warsztatach szkolnych,
- g) uczeń może zostać wyróżniony na wniosek organizacji i stowarzyszeń działających poza szkołą.

2. Rodzaje nagród i wyróżnień

- a) pochwała wobec klasy przez nauczyciela,
- b) pochwała wobec klasy przez wychowawcę klasy,
- c) pochwała dyrektora szkoły wobec klasy,
- d) pochwała dyrektora szkoły wobec uczniów poszczególnych typów szkół wchodzących w skład zespołu szkół,
- e) pochwała dyrektora szkoły wobec uczniów całej szkoły,
- f) nagroda rady pedagogicznej w formie książki, dyplomu, listu pochwalnego, nagrody rzeczowej lub pieniężnej itp.
- g) nagroda rady szkoły.

3. Za nieprzestrzeganie postanowień zawartych w statucie szkoły, lekceważenie nauki i innych obowiązków szkolnych, a także za naruszanie porządku szkolnego uczeń może być ukarany:
- upomnieniem lub naganą wychowawcy klasy,
 - upomnieniem lub naganą dyrektora szkoły,
 - upomnieniem lub naganą dyrektora szkoły udzieloną publicznie wobec uczniów szkoły,
 - zawieszeniem w prawach ucznia przez dyrektora szkoły - w przypadku rażącego naruszenia przez ucznia jego obowiązków - do czasu podjęcia uchwały przez Radę Pedagogiczną o wymiarze kary,
 - skreśleniem z listy uczniów.
4. Uczeń może zostać skreślony z listy uczniów w przypadku rażącego naruszenia postanowień statutu szkoły, w szczególności:
- ciągłej lub częstej nieusprawiedliwionej nieobecności na zajęciach szkolnych przekraczającej 40 godzin,
 - zachowania zagrażającego bezpieczeństwu, zdrowiu i życiu uczniów, nauczycieli i pracowników szkoły,
 - zachowania uniemożliwiającego prowadzenie zajęć szkolnych,
 - ze względu na inny interes społeczny.
6. Wykonanie kary może zostać zawieszona na okres próbny (nie dłuższy niż pół roku), jeżeli uczeń uzyska poręczenie samorządu szkolnego, rady pedagogicznej lub rady szkoły.
7. Uczeń ma prawo odwołać się od nałożonej kary do dyrektora szkoły lub organu prowadzącego w terminie 14 dni od dnia doręczenia decyzji.
- Decyzja o wykonaniu kary podlega wykonaniu po upływie terminu do wniesienia odwołania.
Wniesienie odwołania w terminie wstrzymuje wykonanie decyzji do czasu rozpatrzenia odwołania.
8. Dopuszcza się możliwość nadania decyzji o skreśleniu z listy uczniów rygoru natychmiastowej wykonalności w następujących sytuacjach:
- gdy jest to niezbędne ze względu na ochronę zdrowia lub życia ludzkiego,
 - dla zabezpieczenia gospodarstwa narodowego przed ciężkimi stratami,
 - ze względu na inny interes społeczny,
 - ze względu na wyjątkowo ważny interes strony.
9. W przypadku nadania decyzji o skreśleniu ucznia z listy uczniów rygoru natychmiastowej wykonalności uczeń obowiązany jest do zaprzestania uczęszczania do szkoły z dniem doręczenia decyzji.
Uczeń, wobec którego stosuje się rygor natychmiastowej wykonalności decyzji, może w takiej sytuacji zwrócić się do organu odwoławczego o wstrzymanie natychmiastowego wykonania decyzji.
10. Stosowanie nagród i kar nie musi być stopniowane.
Rodzaj nagrody lub kary uzależniony jest od stopnia wyróżnienia lub wykroczenia.
11. Szkoła ma obowiązek informowania rodziców (prawnych opiekunów) ucznia o przyznanej mu nagrodzie lub zastosowaniu wobec niego kary.
12. Rada szkoły może ustanowić odznaki dla wyróżniających się uczniów i określić warunki ich wykorzystywania; w takim przypadku w statucie szkoły określa się tryb przyznawania tych odznak.

* DURA LEX, SED LEX (Tac.) = TWARDE PRAWO, ALE PRAWO



☞ To był koncert !!!

Z kronikarskiego obowiązku odnotowujemy, że w dniu 19 czerwca 1995r. odbył się (WSPANIAŁY !!!) koncert OLI KIEŁB i towarzyszących jej muzyków. Koncert ten, zorganizowany przez *SCHIZOLA*, mógł się odbyć dzięki wielu ofiarodawcom z Gostynia i Piasków, którzy pokryli koszty jego organizacji. Na koncercie tym zebrano sumę 322 złotych i 12 groszy (3.221.120 "starych" złotych), którą przekazano gostyńskiej Poradni Psychologiczno - Pedagogicznej na zakup komputerowego programu rehabilitacyjnego dla gostyńskich dzieci niedosłyszających.

Wszystkim ofiarodawcom i szczególnie OLI KIEŁB ogromne dzięki !!!!



(Zdjęcia z koncertu z przyczyn od redakcji niezależnych ukazały się w następnym numerze)

UWAGA!!! UWAGA!!! UWAGA!!!

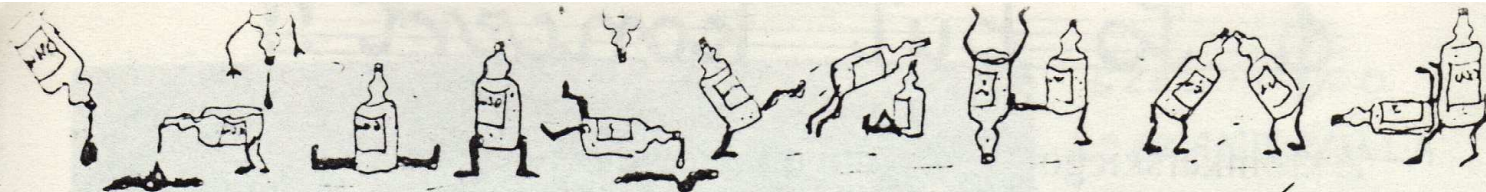
Mamy wielką prośbę do czytelników *SCHIZOLA*. Od pewnego czasu jedyne poświęcone leszczyńskiej oświacie pismo *PROBLEMY OŚWIATY* odnotowuje publikacje prasowe o szkołach województwa. Niestety, robi to bardzo wybiórczo, przynajmniej jeżeli chodzi o Zespół Szkół Zawodowych w Gostyniu.

Dlatego proponujemy wspólną zabawę. Zrobimy bibliografię publikacji o szkole oraz publikacji napisanych przez uczniów i nauczycieli ZSZ. A wiemy, że nazbierało się tego niemało. Dostarczajcie do redakcji *SCHIZOLA* wycinki z prasy, odbitki ksero lub tylko informacje o miejscu publikacji (zawierające : tytuł gazety, numer, rok , strony, tytuł artykułu, nazwisko i imię autora lub znak, jakim się podpisał). Liczą się wszystkie teksty, zawierające choćby wzmiankę o ZSZ, uczniach lub nauczycielach.

Każdą informację podpisujcie swoim imieniem i nazwiskiem, podajcie klasę lub adres - wtedy Wasze kartki wezmą udział w losowaniu czystych firmowych kaset magnetofonowych ufundowanych przez *SCHIZOLA*.

Zapraszamy do wspólnej zabawy.





Początek roku szkolnego to doskonała okazja, aby wspominać letnie przygody. Osobiście wysłuchałem rozmaitych wspomnień, w których zaniekoił mnie pewien szczegół.

Większość młodych ludzi jako podstawowy atrybut wakacji wymienia alkohol! Co więcej - w ich mniemaniu o jakości spędzonego wypoczynku decyduje ilość wypitych trunków. Te ostre słowa mogą się wydawać nieco przesadzone, ale tak, niestety, wygląda nasza rzeczywistość. Nie boję się nawet określić tego problemu mianem patologii środowiskowej. Wysunięte przeze mnie stwierdzenia brzmią bardzo stanowczo, choć wcale nie jestem zwolennikiem totalnej prohibicji na alkohol. Umiarkowane ilości nie są przecież żadnym wynaturzeniem. Wręcz przeciwnie - mogą stać się źródłem degustacyjnej przyjemności, a przy okazji pozytywnie wpłynąć na stan zdrowia, co udowadniają badania naukowe. Gorzej jednak, gdy człowiek nie posiada żadnych zahamowań i nie wie, kiedy powiedzieć "STOP". Tę drugą ewentualność coraz częściej spotyka się podczas wakacji.



Alkohol dla młodego człowieka jest zazwyczaj tematem tabu. Nic dziwnego, że owoc z zakazanego drzewa pociąga swą tajemniczością. Wakacje są natomiast doskonałą okazją, aby z dala od rodziców skosztować tych owoców. W ten oto sposób radosne pocięchy, które ponoć wyjechały poobcować z przyrodą, tankują ile wlezie - tak potocznie zwykło się mówić.

Ta sytuacja trwa od wielu lat. Na razie nie widać żadnych sygnałów zmierzających do jej zastopowania. Jest wręcz odwrotnie. Wyraźnie daje się odczuć ekspansję wakacyjnego alkoholizmu.

Przekonałem się o tym będąc w górach, gdzie wspólnie ze znajomymi spędziłem kilka dni. Jako bazę noclegową obraliśmy sobie położoną wśród malowniczych krajobrazów Szklarską Porębę. Dwie pierwsze godziny naszego pobytu upłynęły pod znakiem poszukiwania odpowiednich miejsc noclegowych (chodziło głównie o warunki finansowe) oraz porównywania ofert. Podczas tych czynności jedna rzecz uderzyła mnie szczególnie. Otóż niemal w każdym miejscu, gdzie szukaliśmy noclegu pierwsze pytanie właścicieli brzmiało: "Młodzież pijąca czy niepijąca?!"

Kiedy odpowiadaliśmy, że wprawdzie nie jesteśmy abstynentami, ale nasze potrzeby są bardzo umiarkowane, spoglądano na nas z lekkim niedowierzaniem, a nawet zdziwieniem. W owym spojrzeniu tkwiło jak gdyby ironiczne pytanie: "Odmiency, czy co?"

Do czego zmierzam? Nasuwa mi się bolesna, choć prawdziwa refleksja. PROBLEM NADMIERNEGO SPOŻYWANIA ALKOHOLU PRZEZ MŁODZIEŻ NIE JEST JUŻ WEWNĘTRZNĄ SPRAWĄ NASZEGO POKOLENIA. Dzisiaj mówią o tym niemal wszyscy. Wakacyjny alkoholizm przypisuje się nawet młodzieży jako sztandarowy punkt wypoczynkowego harmonogramu. Nikogo nie dziwią tłumy zalanych nastolatków okupujących pola namiotowe. To obraz letniej codzienności...

ciąg dalszy na następnej stronie

Zjawisko procentowych wakacji zatacza tak szerokie kręgi, że młody człowiek, który pojawi się w jakimkolwiek kurorcie wypoczynkowym jest traktowany jak potencjalny pijak. Z takiego stanu rzeczy wyłania się natomiast ogólny wizerunek naszego pokolenia. Jesteśmy na nim malowani w czarnych barwach jako gromada prymitywnych awanturników.

Celowo piszę "MY", ponieważ w owym obrazie nie ma wyraźnego rozgraniczenia pomiędzy młodzieżą preferującą procentową formę spędzania wakacji, a tą, której przyswiecają bardziej ambitne zasady wypoczynku. Pierwsza grupa tak dosadnie akcentuje swoją obecność, że jest postrzegana w charakterze reprezentacyjnej części pokolenia. Z nią właśnie utożsamia się współczesna, polska młodzież. Najgorsze w tym wszystkim jest to, że WAKACJE Z BUTELKĄ UPOWSZECHNIAJĄ SIĘ JAKO COŚ NORMALNEGO, TWORZĄC JEDNOCZEŚNIE WIZYTOWKĘ NASZEGO ŚRODOWISKA.

Przypomina mi się teraz krótki epizod z letniego pobytu w górach. Podczas szukania noclegu trafiliśmy do pewnej pani, która za główną atrakcją proponowanej nam kwatery uznała położoną nie opodal kuflandię (notabene wątpliwej renomy). "Nie będziecie musieli daleko chodzić" - powiedziała (...)

Nie ukrywam, że poczułem się dotknięty takim potraktowaniem. Przejechałem ponad 200 kilometrów nie po to, aby zwiedzać knajpy, ale żeby powędrować po górach i poznać piękno Karkonoszy. Dla mnie było to całkiem normalne. Kiedy jednak wysłuchałem kilku wspomnień, od razu zrozumiałem tę sytuację. Wnioski nie napawają optymizmem.

Dzisiaj wielu młodych ludzi nie znajduje już satysfakcji w obcowaniu z przyrodą. Szuka rozrywek "cywilizowanych", choć pozbawionych uroku i wartości. Skąd zatem biorą się te obrazy?

Na pewno część odpowiedzialności spada bezpośrednio na barki naszego pokolenia. Wiadomo przecież, że wiek młodzieńczy kieruje się specyficznymi przywilejami. To okres szaleństwa i beztroski. Czasami duch przygody triumfuje nad zdrowym rozsądkiem, co sprzyja rozmaitym komplikacjom. Ale to nie jedyny powód.

Stare przysłowie powiada: "Ryba psuje się od głowy". Polacy mają słabość do pijaństwa. Ta cecha wrosła już w strukturę narodowych wartości. Wypełnione po brzegi knajpy najlepiej obrazują rzeczywistość. Ostatnie badania wykazały, że statystyczny Polak wypija 11,9 litra czystego spirytusu rocznie (nie licząc przemytu i nielegalnej produkcji)!!! Ten wynik plasuje nas w ścisłej światowej czołówce. Sama młodzież nie byłaby w stanie zapewnić utrzymania stale rosnącej koniunktury alkoholowej. Może by więc dać naszemu pokoleniu nieco lepszy przykład, bo nie sądzę, aby moralizatorskim bajkom o słuchaniu starszych przypisać w tym przypadku wartość dydaktyczną. Warto pamiętać, że przykład idzie z góry, a wartościowe autorytety są dziś szczególnie potrzebne.

Kuba Sienkiewicz wylansował swego czasu popularny i teraz utwór, w którym śpiewa m.in.

"Dzieci wesoło wybiegły ze szkoły,

zapaliły papierosy, wyciągnęły flaszki..."

W mniemaniu wielu nastolatków spożywanie alkoholu jest manifestem dorosłości. Udowadnia, że człowiek przekroczył pewien próg i zasługuje na poważne traktowanie. Tymczasem prawda tkwi w innym miejscu. Odkrywa ją wyrażenie "Dzieci" użyte przez lidera "Elektrycznych Gitar". To krótkie słowo odzwierciedla stopień rozwoju psychicznego młodych ludzi, którzy wolny czas spędzają zgodnie ze scenariuszem zawartym w piosence. Po prostu DZIECI...

Wypada jedynie mieć nadzieję, że ich ewolucja nie zatrzyma się w tej fazie. O prawdziwej dojrzałości nie świadczą wcale wybitne osiągnięcia w sztuce pijaństwa, ale poczucie odpowiedzialności i życiowa wyobraźnia.

"Młodym gniewnym", którzy procentowe wakacje uważają za najatrakcyjniejszą formę spędzania wolnego czasu polecam jeszcze jedną ludową mądrość: "CZEGO JAŚ SIĘ NIE NAUCZY,

TEGO JAN NIE BĘDZIE UMIĄK..."

Robert Marcinkowski

JEŚLI EKSPERYMENT DZIAŁA, TO ZNACZY

ZDZIWKO

- CZYLI JAK NAS WIDZĄ AMERYKANIE

Polska pępkiem świata - takie porzekadło krąży czasem wśród nas. Jednak coraz więcej też słyhać o "globalnej wiosce". A przy okazji takich rozważań pojawiają się tu i ówdzie refleksje i stwierdzenia, że nie pępkiem świata my, a co najwyżej zaściankiem, który trzeba ucywilizować. I aby słowom stało się zadość Hamerykańce zza wielkiej wody przesyłają nam swe filmowe produkcyjniaki, by nas odchamiać, czy jak kto woli ukulturalniać... Ale ja nie o tym miałem. Oprócz filmów przyjeżdżają tu do nas różne Alexisy, Eryki, Kerrie, Elleny i Johny. Przyjeżdżają, obserwują i dziwią się. A co ich tak dziwi?

Oto niepełna lista najbardziej zadziwiających polskich obyczajów według Amerykanów:

Primo: Porażająca jest polska tradycyjna kuchnia. Np. przy trzydziestostopniowym upale wlewa się w siebie wrzące rosoly i inne gorące zupy oraz zawiesziste sosy. Tego amerykańskie żołądki nie wytrzymują.

Secundo: Zaskakuje patologiczna gościnność. W polskim domu każdy gość jest półbogiem i nie może zakończyć wizyty, dopóki lodówka i barek nie zostaną opróżnione. Co gorsza: odmawianie jedzenia i picia jest uznawane za nieuprzejme i obraźliwe dla gospodarzy.

Amerykanie nie odwiedzają się w domach. Na towarzyskie spotkania umawiają się w barach i restauracyjkach, a jeśli rodzina przyjeżdża z daleka i na dłużej niż jeden dzień - wynajmują dla niej pokój w hotelu.

Tertio: Trwoży całowanie kobiet w rękę. W Ameryce wzywano by już policję, która postawiłaby zarzut molestowania seksualnego.

Quarto: Zadziwia strach Polaków przed urzędami i urzędnikami, których traktuje się jak bogów i święte krowy zarazem.

Quinto: Onieśmiela powszechna mania udzielania rad obcym osobom.

Sexto: Przeraza zwyczaj odwiedzin i wizyt bez żadnej zapowiedzi czy umawiania się.

Septimo: Niezrozumiałe jest rytualne obmawianie przyjaciół pod ich nieobecność.

ŻE COŚ MUSIAKO PÓJŚĆ ŹŁE. JEŚLI WSZYSTKO IDZIE DOBRZE, NA

WYDAJE SIĘ, ŻE JUŻ NIE MOŻE BYĆ GORZEJ - NA PEWNO BĘDZIE. CHISHOLM

PEWNO WKRÓTCE COŚ SIĘ NIE UDA. JEŻELI

Octavo: Odstraszają kłótnie przy byle okazji.

Nono: Uderza w miasteczkach brak życia w wieczory - np. lokale zamyka się wcześniej.

Decimo: Załamuje życie ludzi na Śląsku. Kiedyś władze amerykańskie nie zezwalały Amerykanom przebywać na Śląsku, a teraz zezwala się na to tylko mężczyznom - i to tylko na okres do dwóch lat

Undecimo: Dziwi ciągle przepraszanie za wszystko.

Duodecimo: Zastanawia skrytość Polaków - nigdy się nie wie, co naprawdę myślą.

Tertiadecimo: Daje się zauważyć skrócenie okresu młodości - zwłaszcza u kobiet. Przeciętna 25-letnia Polka ma już dwójkę dzieci,

a w Ameryce jest jeszcze panną korzystającą z uroków młodości.

Quartadecimo: Niepokojące jest użeranie się Polaków z tysiącem drobnych spraw. Dlatego w odróżnieniu od Amerykanów nie mamy czasu, żeby zagrać w osiedlowym teatrzyku, nawet jeżeli zyski nakarmiłyby dziesięciu bezdomnych.

Quintadecimo: Fascynuje zintegrowanie Polaków, dla których ważna jest tradycja, rodzina i religia.

Sedecimo: Odpycha to, że w małych miasteczkach nowy człowiek długo będzie miejscową atrakcją.

Septimadecimo: Uderza to, że w polskiej szkole młodzież ma tyle obowiązków i zadań i jest tak zapracowana, że właściwie to nie ma na nic czasu. Ale jednocześnie niezrozumiałe jest to, że większość uczniów nie wywiązuje się ze swych obowiązków.

Duodevicesimo: Niezrozumiała jest olbrzymia przepaść między uczniami i nauczycielami.

Undevicesimo: Życie w polskich miasteczkach i wsiach wydaje się nie do zniesienia na dłuższą metę.

Generalnie życie w Polsce jest zbyt powolne.

Tak nas widzą i podsumowują Amerykanie. A kto nie wierzy, niech sięgnie po przewodnik Laury Kloss-Sokol "Polsko - amerykańskie qui pro quo". Dla czytelników *SCHIZOLA* w celu rozszerzenia horyzontów i lepszego samopoznania zrobił to



NIE WIERZ W CUDA - LICZ NA NIE!

FINAGLE

NIE MARTW SIĘ, JEŚLI CZUJESZ SIĘ DOBRZE. PRZEJDZIE CI.

NIA SKRÓCIĆ...
MOGA CHCIEĆ CIĘ O NIA
TRACIĆ GŁOWY...
NIE TRACIĆ GŁOWY...
MOGA CHCIEĆ CIĘ O NIA SKRÓCIĆ...
WHITE

" KIEDYŚ DADZĄ CI KARABIN ... "

Kalendarzowe lato nieuchronnie zmierza ku końcowi. W rodzimych strukturach obronnych znak to oczywisty, że zbliża się jesienna rekrutacja do armii. Młodemu ludziom, którym zagląda w oczy perspektywa zasilenia wojskowych szeregów, polecamy lekcję wstępną pt. "Jak to na poborze ładnie", czyli garsć refleksji z tegorocznego poboru.

czwartek, godz. 7:20

Obudziłem się z radosną świadomością faktu, że już za kilkadziesiąt minut spełnię patriotyczny obowiązek wobec Ojczyzny. Dziś wyjątkowo nie podążyłem w stronę szkoły (choć to również specyficzny rodzaj patriotyzmu), ale ku Rejonowej Komisji Poborowej w Gostyniu. Cóż, latka płyną, a więc przyszedł moment, który nie ominie żadnego osobnika płci niezbyt pięknej. A zatem ... "Do woja marsz, do woja", choć na entuzjastyczny śpiew nie mam w ogóle ochoty.



godz. 8:00

Przekroczyłem właśnie progi świetlicy gostyńskiej Straży Pożarnej. Pozory wskazywałyby na jakies manewry. Tymczasem po prostu tutaj zlokalizowano tegoroczną siedzibę Komisji Poborowej.

Kilkudziesięciu młodych ludzi z wątpliwą radością na twarzy oczekiwało pierwszych rozkazów. W tłumie osób dostrzegłem kumpla z klasy. Będzie przynajmniej z kim pogadać. Znajomi, którzy już wcześniej mieli okazję odwiedzić to miejsce, spędzali tu bowiem ładnych kilka godzin.

godz. 8:15

Zostaliśmy zaznajomieni z programem naszego pobytu w "strażackich koszarach". Szczegółowych informacji udzielał pan, którego funkcję przedstawiono za pomocą enigmatycznie brzmiącego terminu - "ŚWIETLICOWY". Początkowo podejrzewaliśmy jakąś bioenergoterapię albo wojskową parapsychologię. Okazało się jednak, że do Jego kompetencji należał ... nadzór nad świetlicą. W każdym razie nazwa profesji brzmi intrygująco, a przy okazji dowiedziałem się czegoś o ciekawych zawodach. Chwilę później oddaliśmy zgromadzony z myślą o poborze ekwipunek (oryginalna lista widnieje poniżej). Zdalismy wszystko za wyjątkiem "spodek gimnastycznych". Na szczęście...

W dniu poboru należy przedłożyć:

1. Otrzymane wezwanie do poboru
2. Dowód osobisty
3. Prawo Jazdy (oile poborowy je posiada)
4. Potwierdzenie zgłoszenia się do rejestracji w 1994 roku
5. Jedną fotografię o wymiarach 3x4 cm (może być w kolorze)
6. Ostatnie świadectwo szkolne
7. Zaświadczenie o pobieranej nauce w szkole średniej, pomaturalnej lub wyższej - zaświadczenia wydają szkoły i uczelnie
8. Jeżeli poborowy pobiera naukę zawodu - zaświadczenie od kiedy do kiedy trwa nauka - potwierdzone przez Cech Rzemiosł Różnych
9. Jeżeli chorował - karty leczenia szpitalnego, sanatoryjnego, orzeczenia o grupie inwalidzkiej
10. Spodenki gimnastyczne

Ponadto poborowy musi znać - rok urodzenia rodziców (nazwisko panięskie matki) rok urodzenia rodzeństwa

godz. 8:50

Jdę na pierwszą rozmowę - coś w stylu ankiety kwalifikacyjnej do udziału w jakimś teleturnieju. Pytają o dane personalne, zainteresowania, profesje rodziców - aktualne i przed 1989 rokiem (jakby to miało jakieś znaczenie - widać syndrom dawnych czasów daje się i dziś we znaki), a nawet o stan cywilny rodzeństwa (notabene moja jedenastoletnia siostra jest panną). Trzeba jednak przyznać, że rozmowa była bardzo przyjemna, chociaż nikt nie zaproponował mi herbatki.

godz. 9:20

Na razie siedzimy bezproduktywnie. Coś się jednak zaczęło rozkręcać. Panie z gostyńskiego Sanepidu prowadzą wykład na temat AIDS i wszelkich aspektów związanych z chorobą. Próbują również wzbudzić dyskusję, ale zmagania z przyszłymi żołnierzami przynoszą mizerny skutek. Ożywienie nastąpiło dopiero z końcem prelekcji, kiedy wszystkich poczęstowano ... prezerwatywami.

No proszę - jakie to wojsko dzisiaj postępowe. Widać przynajmniej, że zbrojenia są mocną stroną polskiej armii.

godz. 10:30

Nadal siedzimy. Do świetlicy wchodzi sympatyczna pani w białym kitlu. Wyczytuje nazwiska pięciu osób, które za moment mają stanąć przed komisją lekarską. W gronie wybranców znalazła się również moja skromna osoba. Teraz marsz do przebieralni i parada w strojach kąpielowych przed komisją. Jest fajnie. Czuję się jak uczestniczka konkursu MISS POLONIA. Tyle tylko, że bikini niekompletne i nikt nie ocenia urody.

Tutaj liczą się użyteczne własności żywego mięsa. Tak -mięsa- to wcale nie przesada.

Sprawdzają, czy mięso zdrowe, czy widzi, czy słyszy. Wszystko przebiega szybko i sprawnie - jak w dobrej fabryce. Najpierw następuje cykl poszczególnych zabiegów technologicznych, a na końcu produkt oznacza się etykietą, na której widnieje stopień jakości (najczęściej A).

Niepokoi jednak brak ceny. A może jest ona niepotrzebna?

Produkt jednostkowy nie zasługuje przecież na indywidualne traktowanie. Dzisiaj liczy się hurt (fura mięsa) do napychania wojskowych armat.

godz. 11:20

Zostałem wywołany na ostatnią rozmowę; na szczęście - bez konieczności wkładania strojów kąpielowych. Poinformowano mnie o ostatecznych wynikach dzisiejszego "testu".

Okazało się, że jestem zdrowy (co ze zrozumiałych przyczyn może jedynie cieszyć) oraz zdolny do odbycia zasadniczej służby wojskowej (a tu już gorzej...). Chcąc zilustrować tę sytuację najlepiej odwołać się do mistrza Kochanowskiego, uwspółcześniając nieco jego dzieło:

"Ślachetne zdrowie ! Każdy się dowie
ile kosztujesz, gdy go do wojska szykujesz"

Póki co nie mam zamiaru podupadać na zdrowiu. Jako uczeń otrzymałem przysługujące mi odroczenie. Uffff...

godz. 12:10

Przed chwilą stałem się posiadaczem książeczki wojskowej, a tym samym formalnie zasiliłem Siły Zbrojne Rzeczypospolitej Polskiej.

Już nie mogę się doczekać, kiedy "dadzą mi karabin, każą równo stać..."

SPOCZNIJ!!!

poborowy w stanie spoczynku (jeszcze nie wiecznego)
Robert Marcinkowski

P.S.: "Mamusiu - ja nie chcę iść do wojska !!! "

Szczęście w wózku inwalidzkim...

- wspomnienie z wakacji

Każdy z nas stara się spędzić wakacje w sposób jak najbardziej atrakcyjny dla siebie. Jedni wyjeżdżają zwiedzać zabytki kultury europejskiej, inni spieszą w góry, jeszcze inni chcą pooddychać morskim powietrzem. Dla mnie tegoroczne wakacje upłynęły na pracy z dziećmi. Trudno to nazywać pracą, był to raczej wypoczynek z gromadką dzieci. Najpierw dwa tygodnie spędzone na półkoloniach, które były organizowane w Gostyniu. Uderzyła mnie tutaj przede wszystkim autentyczność dzieci. Potrafiły podejść i powiedzieć "Nie lubię cię", nie było szemrania za plecami czy dwulicowości, którą niestety, tak często spotyka się u dorosłych.

Później wspólnie z leszczyńską grupą Społecznych Instruktorów Młodzieżowych wyjechałem na obóz rehabilitacyjny z dziećmi niepełnosprawnymi do Rudna. Potraktowałem to jako jedno z wyzwań, które spotykam na swojej drodze, kierowała mną chęć pomocy, ale również sprawdzenia siebie. Fascynują mnie dzieci, lecz praca z niepełnosprawnymi była dla mnie czymś zupełnie nowym, czymś, czego bardzo się obawiałem. Nie byłem pewien swoich reakcji, zachowań, nie chciałem okazywać współczucia, tego ci ludzie naprawdę nie oczekują, a z drugiej strony zachowując się normalnie - bardzo łatwo o jakąś gafę (zwłaszcza u mnie). Gdy spotkaliśmy się w Lesznie, można było wyczuć nieufność dzieci w stosunku do nowych, takich jak ja, chwilami nawet wrogość. Dzieci z chorobami: Downa, porażeniami mózgowymi, dzieci na wózkach inwalidzkich, dzieci niewidome...

Dwa tygodnie, które mieliśmy razem spędzić napawały strachem. Chisteryczny płacz dzieci przy wyjeździe był sygnałem dla nas, że teraz my stajemy się za te dzieci odpowiedzialni. Każdy opiekun miał pod swoją pieczę jedno dziecko, ubierał je, mył, sypiał w tym samym pokoju, aby w razie potrzeby pomóc. Opiekowałem się Markiem, jedenastoletnim chłopcem na wózku. Początkowo nie potrafiłem wykonywać najprostszych czynności, jednak Marek cierpliwie i systematycznie mi wszystko tłumaczył. Poczujęm się jakbym to ja był pod jego opieką, gdy mi powtarzał: "człowieku, co ty robisz?". Wraz z upływem czasu wszystko powoli się zmienia. Któregoś dnia podchodzi do mnie dziecko i mówi mi: "Wiesz, kocham cię", niby nic wielkiego, przecież pewnie za chwilę powtórzy je komuś innemu, a jednak, gdy to usłyszałem, zrobiłem się jakoś dziwnie. Ktoś usypiał dziecko do trzeciej w nocy, inne dziecko ucieka przed swoimi rodzicami, aby go wcześniej nie zabrano, Marek notorycznie ogrywa mnie w szachy. Nagle stwierdzam, że czuję się



Mój portret namalowany przez Marka

normalnie .Wspólne zabawy,spiewy ,rehabilitacja,przy której pomagamy, wprowadza między nami wzajemne zaufanie.Już nie patrzymy z ciekawością lub unikamy spojrzeń tych dzieci,jak to się często zdarza.Miałem ochotę pójść na dyskotekę,więc biorę wózek i idziemy lub raczej jedziemy. Na dyskotecę biegałem,wyczyniając przeróżne piruety z wózkiem,wszystko po to,by dziecko też poczuło to "szaleństwo",które wywołuje muzyka.Marek tańczył też-na tyle,na ile mógł.Jeszcze długo w nocy wspominał,że była to jego pierwsza prawdziwa dyskoteka.Jedno z dzieci opowiada,że praktyczni nie wychodzi z domu.Mieszka w bloku,więc trudno z wózkiem schodzić z "entego" piętra,więc tkwi w pokoju.Często zostaje sam,bo rodzice do pracy,a kolegów nie ma...

Zaczynam się zastanawiać,dlaczego te dzieci...dlaczego tak...dlaczego nie miały szansy...jak czują się,gdy nagle ktoś stwierdza,że to lub to nie jest dla nich...jak one się czują...

Przymierzam się do wózka.Po kryjomu.Szybko wstaję,dreszcz przebiega mi po plecach.Boję się,że może już nie wstanę.Wiedziałyby jak to jest -chodzić,wiele z nich nie wie.A jak na przykład wytłumaczyć istnienie kolorów osobie,która nie wie,co to znaczy,że niebo jest niebieskie, a ogórek zielony...

Inni obozowicze patrzyli na nas jak na zwierzątka w ZOO.Były bale, pizamoteki,festiwal piosenki,olimpiada,netunalia,ogniska,wycieczki. Malujemy się,farbujemy włosy,przebieramy się w różne dziwne stroje, zachowujemy się jak świry,wszystko po to,aby zobaczyć uśmiech dziecka, pokazać,że na nas ludzie też dziwnie patrzą,a jednak nie przejmujemy się tym,przeciwnie ,bawi nas to i uśmiechem można odpowiedzieć na każde, nawet najbardziej wrogie spojrzenie.

W dzień każdy z polakierowanym uśmiechem bawi się z dzieckiem,dopiero w nocy można "pofazować"-wyzalić się,połakać,by rano powiedzieć sobie, że przecież wstaje nowy dzień,słońce znów zaświeciło i są dzieci,więc trzeba dawać siebie.W nocy stawaliśmy do "ciszy"-dziękując sobie za przeżyty wspólnie dzień,trzymając się za ręce,śpiewając wokół zapalanej świecy.Wyglądamy jak przybysze z innej planety.

Powoli obóz dobiegł końca,płacz dzieci przy pożegnaniu,taki sam jak na początku,lecz dla nas zupełnie inny.Oznacza bowiem,że przez tę krótką chwilę,w której się wspólnie spotkaliśmy ,coś w dzieciach pozostało. Płacz-powrót do normalności,która boli.

Mam nadzieję,że dzieci,gdy tak tańczyły z nami,czy wspólnie z nami śpiewały,to zobaczyły,że tak naprawdę to nie różniły się tak bardzo, żadna droga przed nimi nie musi być zamknięta i są tak samo potrzebne jak każdy człowiek.Nam ,sobie-są silniejsze,więc są inaczej doświadczane, my po prostu jesteśmy słabsi,więc mamy swoją drogę.Dla mnie była to lekcja miłości bliźniego i doświadczenie,które zaowocowało tym,że nie czuję się jakoś dziwnie trzymając dziecko za rękę, czy pchając przed sobą wózek inwalidzki.

Oby nigdy nie było nam zbyt ciężko wjechać po schodach wózkiem, czy przeprowadzić niewidomą osobę przez ulicę,lub chociaż uśmiechnąć się do chorej osoby...

Obyście nigdy :Marku (w swym małym wózku),Fryderyku (z nieodłącznym samochodzikiem na sznurku),Arku (w swym wózku z półeczką),Łukasz (o rozbrajającym uśmiechu na twej niemej twarzy),Elizo (kochająca wszystkich i wszystko) Justynko (której musiałem opowiadać bajki i tłumaczyć setki razy, że Gwiazdora nie ma za drzwiami) i wszyscy inni nie zostali sami...

...wśród tłumu ludzi...

Sebastian

Jeśli słyszysz płacz; pamiętaj, że Ty również jesteś odpowiedzialny za tę osobę, kimkolwiek by była...

GALICYJSKO (SCYZO)RYK

czyli co nieco o tŹurczoŹci rapowej

Pochodzi z Kielc. Na szerokie wody popularnoŹci wypłynął przed kilkoma miesiącami. Od tegoŹ czasu jego utwory okupuj czolowe lokaty list przebojów. Kto wie, czy nie zostanie uznany najwiêkszym objawieniem roku w rodzimym Źwiatku muzyki. LIROY, bo o nim mowa, w oszałamiaj tempie podbił gusta milionów słuchaczy. Do dziŹ sprzedał ponad 250 tys. kaset ze swymi nagraniami.

Kim wasciwie jest raper z Galicji? Co sob reprezentuje? Gdzie tkwi tajemnica jego sukcesu?

Od zarania dziejów pokolenie nastolatków przeżywa okres buntowniczo – kontestacyjny. Młody człowiek pragnie manifestować sw niezaleźnoŹ. Rodzi si w nim poczucie indywidualnoŹci. Zaczyna szukać fascynacji w czymŹ oryginalnym, odbiegaj od przecieŹnoŹci, a nawet zakazanym. TwórczoŹ LIROYA wydaje si odpowiadać tym oczekiwaniom. Sposób jego muzykowania jest tworem wybitnie niekonwencjonalnym. Młodzi ludzie, bo głównie oni s odbiorcami tego przekazu, stanowi natomiast grunt niezwykle podatny do krzewienia nowych trendów.

Nie byłoby w tym nic zdroźnego, gdyby nie fakt, Źe kielecki boźyszcz tłumów aplikuje swym miłoŹnikom potężną dawkę moralnej trucizny. Jego teksty to próba wyzwolenia najpodlejszych ludzkich instynktów. Bije z nich agresja, zachęta do przemocy. To równieź brutalne sponiewieranie Źwiata pozytywnych uczuć. LIROY nie Źpiewa o miłoŹci. Dla niego najwaźniejsza rzecz, jaka moźe złączyć dwoje ludzi, to SCOOBY DOOBY DO YA...

Image "artystyczny" kieleckiego rapera tworzy bezpoŹredni styl wyrażania myŹli oraz mnogoŹ wulgaryzmów. W tym drugim zakresie dysponuje wybitnie rozbudowanym potencjałem słownictwa. Tanie efekty w postaci grubiańskich wyrażeń to jego specjalnoŹ.

KAZIK STASZEWSKI – prekursor rapu na ziemiach polskich – sporadycznie uciekaj si do zwrotów niecenzuralnych usiłował podkreŹlić ekspresję swej wypowiedzi. LIROY natomiast łacinę podwórkową traktuje jako zwyczajny, a nawet niezbędn element przekazu. O ile wic w przypadku KAZIKA moźemy mówić o zastosowaniu chwytów artystycznych, o tyle u LIROYA mamy do czynienia z rynsztokowym prostactwem.

Moda na muzyczn wulgarnoŹ przywędrowała do nas ze Stanów Zjednoczonych. Dosadne teksty znajduj tam swych zwolenników wśród ludzi sfrustrowanych, pozbawionych Źyciowych ambicji, niejednokrotnie przestępców. DziałalnoŹ rapera z Kielc jest w zasadzie kopiowaniem amerykańskich wzorców. Na polskim rynku stanowi jednak nowoŹ. LIROY olŹniewa młodych ludzi sw ekstrawagancj, manifestacyjnym zrywaniem owoców z zakazanego drzewa. Fascynacja wyzwalaj si w odbiorcach faktycznie jest przejawem psychicznego zniewolenia i moralnego upadku. Zaszczepia w ich sercach brutalnoŹ oraz uczuciową znieczulicę. Kult niegodziwoŹci – oto rzeczywista wartoŹ tej muzyki.

Jako kwintesencję rozwaźań na temat LIROYA proponuj jego muzyczn wizytówkę, którą zawarł w jednej ze swych piosenek:

"Scyzoryk, Scyzoryk – tak na mnie wołaj ludzie spoza mego miasta, pewno oni rację maj.
Scyzoryk, Scyzoryk to równy goŹ, a jeŹli w to nie wierzysz to wypier..."

Nie moźna powiedzieć, aby LIROY subtelnie traktował ludzi, którzy nie chç uwierzyć, Źe jest równym goŹciem. Ja tam wierzę. Widziałem kiedyŹ jego teledysk. Facet rzeczywiŹcie jest równy. Postura jak naleźy. Garbu nie ma. Pewnie si cieszy, Źe go natura tak hojnie obdarzyła. W kaźdym razie scyzorykiem to on jest słabym. Dobry scyzoryk powinien być ostry, a LIROY jest po prostu tpy.

Robert Marcinkowski

- Andrzej Radek był synem chłopca ze wsi Pajęczyn Dolny w czworakach dworskich
- Stary Santiago /"Stary człowiek i morze"/ był bardzo kruchy.
- Na mocy porozumienia między gospodarzami Józef Ślimak ponownie wychodzi za mąż.
- /"Stary człowiek i morze"/ - Rybak przez autosugestię próbował wzmocnić pewność siebie / może: "by żądz moc móg wzmóc?"/
- Opowiadanie w formie listu: Cześć Zosiu! Piszę ten list wolno, bo wiem, że nie umiesz szybko czytać.
- Hanka była kilkudziesięcioletnią dziewczyną ze wsi./Moralność Pani Dulskiej/
- Hanka żąda od pani Dulskiej odszkodowania za alimenty.
- Julia Siewiczowa nie chce, aby Zbyszko ożenił się ze służbą.
- Tadeuszowi do obozu matka przysyłała smakołyki/"U nas w Auschwitzu"/
- Na ulicach Warszawy były robione łapówki /"Pożegnanie z Marią"/
- Konrad Wallenrod przyszedł pod wieżę Aldony i oznajmił jej swą śmierć, gdyż popełnił samobójstwo i nagle upadł.
- Ewa zjadła jabłko z zakazanego drzewa i podała je Adamowi.
- Film "Obcy" wypalił w moim mózgu trwałe piętno.
- Forrest Gump jest dobry w te klocki.
- Na Górny Śląsk i do Prus Wschodnich wysłano w 1918r. specjalnych pełnomocników i kominiarzy.
- Jagna z "Chłopów" była kobietą o urozmaiconych potrzebach seksualnych.
- Chciałabym dodać, że obecnie nie mam ojca z powodu śmierci.
- Film był bardzo nerwowy.
- Szklane domy w "Przedwiośniu" to budynki całe ze szkła stawiane na wsi, czyli po prostu szklarnie.
- Człowiek, który się urodzi, posiada grzech pierwotny.

Redakcja dziękuje nauczycielom ZSZ za dostarczenie materiałów do tej rubryki i zaprasza do dalszej współpracy.

PRAWO MURPHY'EGO:

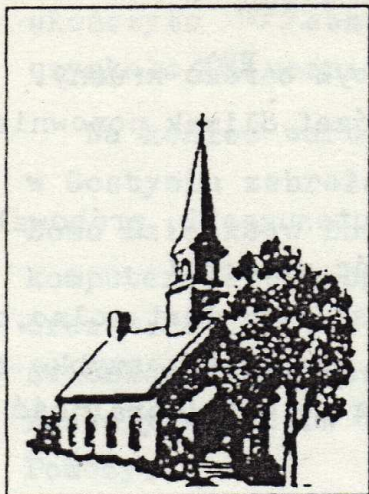
Jeżeli coś może się nie udać, to się nie uda.

Uzupełnienie:

1. Nic nie jest tak proste, jak się wydaje.
2. Wszystko zabiera znacznie więcej czasu, niż by się wydawało.
3. Jeżeli istnieje prawdopodobieństwo, że coś może pójść źle, to na pewno będzie to właśnie to, co spowoduje największe szkody.
4. Jeśli przewidzisz cztery możliwe sytuacje, w których coś może się nie udać i zdolasz je obejść, natychmiast wytoni się pięta.
5. Sprawy pozostawione samym sobie mają tendencję, aby zmieniać się ze złych na jeszcze gorsze.
6. Zawsze, kiedy masz własnie coś zrobić, okazuje się, że najpierw musisz zrobić coś innego.
7. Każde rozwiązanie rodzi nowe problemy.
8. Głupcy są tak pomysłowi, że nie możliwe jest stworzenie czegoś, z czym każdy głupi by sobie nie poradził.
9. Natura jest zawsze po stronie ukrytych wad.
10. Matka Natura jest suką.

FILOZOFIA MURPHY'EGO

Uśmiejnij się ... Jutro będzie gorzej.



W góry za 50 zł, na 12 dni !

Pewnego dnia wchodząc do szkoły ujrzałem to hasło na jednym z wielu plakatów tablicy informacyjnej. Zaszokowało mnie, że w góry można pojechać za tak małe pieniądze. następnego dnia udałem się do Ks. Tomasza Błaszczyka, organizatora tego wyjazdu po szczegółowe informacje.

Podczas festiwalu, na Św Górze odbyło się spotkanie przed wyjazdem. Poznaliśmy niektóre osoby, z którymi mieliśmy jechać, były one z Gostynia i okolicy, były też kilka osób z naszej szkoły; dowiedzieliśmy się też co zabrać ze sobą a czego nie warto brać na tę wyprawę.

Nareszcie 17 VIII wyjazd! Zebraliśmy się w Jarocinie prawie całą ekipą (przyjechało tam ok. 2/3 uczestników), reszta dołączyła po drodze do Katowic. Jechaliśmy przez całą noc powiem w Katowicach czekała nas przesiadka do Żywca. Następnie autobusem dostaliśmy się do Przyborowa, skąd pieszo z bagażami na plecach dostaliśmy się na przełęcz Głuchaczki, na której spędziliśmy pierwsze trzy dni rekolekcji. Już wtedy byliśmy podzieleni na grupy w których odbywały się nasze zajęcia. Każda z grup miała swojego opiekuna - animatora. Byli to studenci i absolwenci teologii. Oprócz nich byli jeszcze animatorzy gospodarzy oczywiście animatorka muzyczna.

Całością kierował Ks. Tomek, który poza tym, że był naszym opiekunem był też przewodnikiem (tak jak w swoich studenckich czasach). W grupach odbywały się nasze zajęcia a były to: rozważania Biblii, spotkania tematyczne i oczywiście wyprawy w okoliczne góry. Poza tym w dzień dyżuru trzeba było przygotowywać śniadania i kolacje dla całej ekipy i codziennie obiad dla siebie. Wynikało z tego wiele niespodziewanych sytuacji na przykład ja dowiedziałem się już pierwszego dnia, że dziewczyny,

których w naszej grupie było sześć nie potrafią przygotować obiadu i za to musimy się wziąć my, dwaj chłopcy. Każdego dnia była też Msza Św. i możliwość przystąpienia do Sakramentu Pojednania. Wieczorami bywały ogniska, w trakcie których śmialiśmy się z naszych skeczów i śpiewaliśmy.

Po trzech dniach przenieśliśmy się na Polanę Górową, bazę wysokogórską położoną na Pilsku. Były 4 grupy po 8 osób, Dwie grupy poszły szczytami a dwie zeszły do Przyborowa aby z

tamtąd autobusem dostać się do Korbielowa. Z tamtąd przez trzy godziny



podchodziliśmy do bazy. Po dotarciu na miejsce zostaliśmy przywitani przez jedną z grup, która przyszła wcześniej mimo, że szła szczytami i po drodze została złapana przez solidną burzę. Powitano nas herbatą i pomocą w zdejmowaniu ciężkich plecaków. Podczas tego podchodzenia zdaliśmy sobie sprawę kto ile ma sił i na ile kogo stać. Poznaliśmy się z różnych stron, a niektórzy znaleźli sobie przyjaciół na całe rekolekcje a może i dłużej. Na Górowej mieszkaliśmy w potężnej zbitej z sosnowych bali bacówce. Gdy się już zakwaterowaliśmy można było dostać się do kolejki pod prysznic i odświeżyć się. Podczas kolacji ustaliliśmy plan zajęć na następane dni. Wyglądał on mniej więcej tak: rano około godziny ósmej modlitwy i śniadanie, o dziewiątej szkoła śpiewu z osobą, która wyznawała zasadę "dopóki wy nie zaczniecie śpiewać ja nie skończę". Około godziny dziesiątej Eucharystia. Potem grupy rozchodziły się do własnych zajęć, a więc, wyjścia w góry spotkania biblijne, obiad, czas wolny. Tak było do godziny dwudziestej gdy wszystkie grupy spotykały się na kolacji. Wieczorem ogniska, rozmowy na bulwersujące tematy a także modlitwy i śpiew przed spaniem. Oczywiście co kilka dni trzeba było schodzić na dół po zakupy. Robiła to dyżurna grupa gospodarza, która szykowała śniadania i kolacje na dany dzień. Odbyło się też nabożeństwo połączona z odnowieniem przyrzeczeń chrzcielnych. Oczywiście nie zabrakło wypraw na maliny i jagody, których było pod dostatkiem i wypadów do Korbiewowa na zakupy, po słodycze i pamiątki. Na Polanie poznaliśmy fajnego gościa, Grzegorza który dołączył się pewnego ranka na Mszy Św. i pozostał z nami do końca trwania rekolekcji. Świetnie grał na gitarze i był wspaniałym towarzyszem dla naszej muzycznej, która nie musiała już sobie sama zdierać gardła. Dołączyli się również starzy znajomi Ks. Tomka, którzy potem wracali razem z nami. Wszyscy wkładali wiele serca w to co robili. Przez czas



trwania rekolekcji mieliśmy wspaniałą słoneczną pogodę i tylko na końcu trochę popadało, po czym pokazały się dwie tęcze na których można było policzyć wszystkie kolory. Cała ta wyprawa odbyła się z uśmiechem na twarzy, ze łzami w oczach podczas rozstania i zakończyła się odnowa

duchową. Będziemy ją wspominać ze wzruszeniem i miło będzie się znów spotkać tą samą grupą.

UOP

- UCZNIOWSKA OPINIA PUBLICZNA

W tej rubryce zamieszczamy wszystkie Wasze opinie, pod warunkiem że nie są, wulgarne ani obraźliwe. Skrytka przy sali 108 czeka na Wasze sądy.

Dużo i fajnie piszecie o telewizji. Napiszcie coś o dzienniku telewizyjnym. Bo ostatnie miesiące jest on jakiś dziwny. Same informacje o mszach św. A czy to najważniejsze wydarzenia w Polsce albo na świecie, żeby o nich mówić na pierwszym miejscu w dzienniku. A ta kampania prezydenta to już całkiem opanowała telewizję, słuchać tego nie można. Co o tym sądzicie?

czemu w wolne soboty odrabiamy dni szkolne. Ja mam przez to same „enki” za nieobecności, bo w kwiada, sobotę muszę być u majstra i nie mogłem być w szkole. Jakbym nie poszedł do roboty, to by mnie majster skłół jak cholera i wyrzucił, a ja już mam z nim na pieńku. A zaledwie odrabiał w te dni co szkoła i tak musiałem iść.

nie będzie tam disco polo i inne kociolwikowate dla normalnych ludzi.

Od redakcji: Mistrz nie może zwolnić nikogo za nieprzejście do pracy w wolną sobotę. Obowiązuje też trzy miesięczne wypowiedzenie. Co więcej, zmuszanie do pracy w wolne soboty młodocianych pracowników jest złamaniem prawa. Poza tym odrabianie dotyczy tylko tych uczniów, którzy w odrabianym dniu mieli tylko zajęcia praktyczne - pozostali mieli w tym dniu zajęcia szkolne i powinni odrabiać ten dzień w szkole.

Była akcja sprzątanina świata. Oczyszczaliśmy smętarz, inni sprzątali w odmieanych rejonach. Ale nikogo się nie nawyliśmy świadczą o tym sterty śmieci, ogryzków, pojawiających się codziennie na korytarzach i boiskach szkolnym. Spacerujemy wśród tych odpadków, papierów a nawet kawałków chleba i co? Nic! Najwyżej sami coś jeszcze dorzucimy, bo do kosza na śmieci tak daleko i wcale niedaleko jest trafić... Nie przekurdka nam to, że żyjemy w brudzie. Czy nie powinniśmy jednak zadbać o swoje miejsce nauki? Czy chleb musi leżeć na ziemi? Pomyślcie i nie wstępujcie się w szary tłum zobojętniałych. A może by w statucie szkoły uchwalić karę za śmieci - np. za każdego śmiecia - 2 zł?

Wielo jest wron doniesić, że „SCHIZOL” stał się już klasycznym. Nie twierdzimy tego głośno. Z naszych informacji wynika, że na podstawie „Schizola” powstały lub powstają trzy prace magisterskie, a dwie prace magisterskie sięgają wręcz do desek gazetki jako do źródła. Zrobimy awym magistram i doktorantom potamania piór i języków. Redakcja „Schizola”



♥ Wiersz dedykowany
Piotrowi P. z V T.M.
z pozdrowieniami dla
niego.
(erotyk)

Twe dwa pośladki
jak dwie bułeczki
tak pulchne, żeś
-chciałoby się
schrupać je!
Twe mocne uda
okalają mnie we śnie
spotkajmy się...
(dalszy ciąg utworu
niecenzuralny-red.)

♥ Pozdrowienia dla Arka
Chudego z I i od
ciszej wielbicielek!

♥ 100 całusów dla Lidki
Kozłowskiej

CZUŁE SŁÓWKA

♥ Pozdrowienia dla
"schizolowców"
oraz Karoliny K.
i części klasy
V T.M.

IZA I HONDZIA

♥ 100 całusów od Lidki
Kozłowskiej dla Siwego,
Iopeza i Roberta
Marcinkowskiego.

Wszystkich, którzy
za naszym pośrednictwem
chcieliby kogoś pozdrowić
prosimy o wrzucanie po-
zdrowień do skrzynki przy
sali nr 108 lub o nadsyłanie
ich na adres redakcji. /red/

♥ Serdeczne pozdrowienia
dla księdza Piotra
Garsteckiego.
XIZ

♥ Serdeczne pozdrowienia
od Dziadków
dla wszystkich "kotów"
"mówiących"

♥ Pozdrowienia od Doroty
Chudej dla Piotra
Grzywaczyka. Fajnie
się z Tobą tańczyło.
CIAO!

♥ Pozdrowienia dla Piotra
Rzeźnika od koleżanki
L.M.

♥ Pozdrowienia dla
kochanego Sebastiana
(mimo licznych zrad)
od Słoneczka

♥ Pozdrowienia dla
Chińczyka oraz
Damiana M. z klasy
III oraz 100 całusów
dla nich
HOGATA I TEKLA



GRAFOMANIAK

Ta rubryka jest specjalnie dla Was! Tu możecie zamieszczać swoje wiersze, prozę. Miejsca starczy dla wszystkich. Dziś swoim wierszem podzielił się Michał Woźniak z klasy V T:

Bo kochać znaczy tworzyć
począć w barwie burzy
K.K. Baczynski: "Źródło"

'RÓŻA'

Patrząc w jej kolor, kształt i głębię pytam:
Co to jest miłość?
Ciemne mimo świtu nocy
Na rogu kwiatarka z cudnym bobasem na ręce
i różańcem kwiatów
I to co ciemne jaśnieje jak iskra w ciemnościach
Czy wiesz co to jest miłość?
Weź różę tak jak Mały Książę
Nie spiesz się z wyshorem
Jest piękna ale kłuje gdy złe w rękę uchwycisz
Rzeźka i pachnąca, ale dbaj by nie uschła
Ma mocną łodygę, korzeń potrafi wrosnąć w skalę
Niestety bywa słaba i krucha gdy się ją odrzuci
Poczekaj, za nią też się płaci
(czasem nawet wielkimi łzami gorzycy)

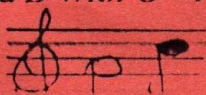
M.W



LISTA PRZEBOJÓW

Po wakacyjnej przerwie wznawiamy działalność Szkolnej Listy Przebojów. Bieżące notowanie sporządziliśmy na podstawie głosów, jakie napłynęły do nas po ukazaniu się czerwcowego numeru "Schizola".

1. Oto ja - Kasia Kowalska
2. Pocałuj noc - Varius Manx
3. Sen o Warszawie - Wilki
4. Scatmans Word - Scatman John
5. Nasze reggae - Szttywny Pal Azji
6. I wanna B with U - Fun Faktory



Schizol nr 29 ZSZ Gostyń

7. Moja wolność - Nazar
8. About a Girl - Nirvana
9. Moje serce jest jak pies - Elektryczne Gitary
10. Drzwi - O.N.A

Propozycje:

- * Scooby dooby do ya - Liroy
- * Wish you were here - RED NEX
- * Lato - Formacja Nieżywych Schabuff



Liczymy, że nadal będziecie z nami współpracować. Pamiętajcie: **TA LISTA JEST WASZA!** To Wy decydujecie o kolejności poszczególnych utworów. Swoje propozycje przysyłajcie na kartkach głosując na trzy ulubione piosenki. Kartki prosimy wrzucać do skrzynki przy sali 108 lub przynosić do radiowęzła

UWAGA!

Wśród głosujących będziemy losować atrakcyjne nagrody.
Zachęcamy do wspólnej zabawy!

Opinie, poglądy i sądy przedstawione w gazecie nie zawsze są zgodne z poglądami redakcji SCHIZOLA.



Redaguje zespół w składzie:

Sebastian NOWAK (red. nacz.), Robert MARCINKOWSKI, Jakub PRZYBYLSKI, Leszek WOJTKOWIAK, Michał WOŹNIAK, Piotr PAWŁOWSKI (rysunki), Tomasz STAŚKIEWICZ, Janusz DWORNICZAK, Mirosław SOBKOWIAK.

skład techniczny: redakcja

druk: p. kierownik Józef NIEDZIELA

Adres redakcji: ZSZ Gostyń

63 - 800, ul. TUWIMA 44